Dziś: Kolumna Lwowska

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE

Rok XX. Kraków, piątek 12 lutego 1937 Nr. 43

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Generalna debata budżetowa na plenum Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Apologia Sejmu

Warszawa, 11. 2. (Sin). Przedpołudniowe posiedzenie Sejmu wypełnił swoim referatem generalny referent poseł Duch. Przemówienie jego wywołało dziwną tęsknotę za starymi Sejmami. W zestawieniu z pos. Duchem zyskał genralny referent płk Miedziński, a szczególnie poseł Krzyżanowski, który dając analizę budżetu, dawał jednocześnie analizę sytuacji gospodarczej i międzynarodowych stosunków gospodarczych. Poseł Duch ograniczył się do apologii Sejmu, przy czym omawiał tematy poruszone przez posła Budzyńskiego przy budżecie rady ministrów i posłów Bakona i Siody przy budżecie Ministerstwa Oświaty, stając się tymsamym wyrazicielem ich myśli. Mówca domaga się uszanowania dla tego Sejmu, powołując się na jego autorytet bezstronności. Dla ilustracji wysokiego poziomu tego Sejmu zabierają kolejno głos mówcy w postaci posła Wymysłowskiego i posłanki Prystorowej, przemawiającej na temat, który wzbudzał apetyt posłów, mówiła bowiem na temat wołowiny, cielęciny itp.

Na uwagę zasługuje wniesiona do Sejmu interpelacja posła Walewskiego w sprawie książki posła czechosłowackiego w Rumunii Szeby, która narobiła dużo huku.

* * *

Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do generalnej debaty, nad preliminarzem budżetowym na rok 1937/38. W obradach wzięli udział członkowie rządu z premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele. Marszałek Car otwierając obrady oświadczył, że na podstawie konstytucji prace Sejmu nad budżetem winny być ukończone do dnia 26 bm. Obrady plenum Sejmu odbywać się będą codziennie o godz. 10 do 14 i od 16 do 21 do dnia 24 bm. włącznie. Przewidywany przez marszałka czas na rozprawę budżetową obejmuje ogółem 85 godzin, czyli o 6 godzin więcej niż w roku ubiegłym.

Dochody i wydatki

Z kolei głos zabrał sprawozdawca generalny budżetu pos. Duch, komunikując, że komisja budżetowa ustaliła ogólną sumę dochodów państwowych na zł 2,310.747.702 a wydatki na zł 2,310.578.479. Sumy te są mniej więcej o 17 miln. wyższe od tych, które rząd w przedłożeniu swym preliminował.

Sejm w trudnym położeniu

W dalszym ciągu swoich wywodów pos. Duch wskazuje, że jest rzeczą zrozumiałą, że im silniejszą jest władza wykonawcza — tym silniejszym powinno być prawo kontroli. Ze strony członków komisji budżetowej uprawnienia Sejmu w tym względzie wykonywane były w granicach norm obowiązującej konstytucji. Zaznaczyć należy że sytuacja Sejmu jest bardzo trudna po przykrych doświadczeniach z okresu wybujałej demokracji parlamentarnej. Wykonywanie mandatu poselskiego nie należy dziś do łatwych obowiązków w Polsce. Autorytet Sejmu w okresie pełnej demokracji parlamentarnej został mocno poderwany i trzeba będzie wiele pracy ze strony obecnego i przyszłych Sejmów, aby zaufanie do nich przywrócić. Od przewrotu majowego jesteśmy świadkami upadku sejmowładztwa i zdecydowanej przewagi rządu nad władzą ustawodawczą. Było to rzeczą zrozumiałą i pożyteczną w okresie nowoformującego się ustroju politycznego.

Nowa konstytucja wyznaczyła rolę naczelnym władzom państwa pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzplitej. W nowej Konstytucji, Sejm, Rząd i inne naczelne organy stanowią czynniki równorzędne. Zachodzi obawa, aby nie wytworzyły się znowu pewne odchylenia, któreby ten stosunek zwichnęły.

Chodziłoby o to — zdaniem referenta — jeżeli idzie o praktyczny sens, aby amplitudę wahań między władzą ustawodawczą a wykonawczą, zmniejszyć. Wtedy bez wątpienia zaistnieją warunki harmonijnej współpracy naczelnych władz państwa a przede wszystkim rządu i sejmu.

Uprzedzenie do programów

Następnie pos. Duch omówił wynik dyskusji budżetowej nad poszczególnymi resortami. Referent wskazał, że stwierdzono pogarszanie się stanu bezpieczeństwa przy omawianiu działalności M. S. W. Resort ten jest manometrem ciśnienia procesów wewnętrznych nurtujących społeczeństwo. Trzeba stwierdzić, że ciśnienie to jest duże i należy się zastanowić, czy przyczyny niepokojów nie leżą w przeroście bezpieczeństwa nad zagadnieniami samorządu i czystej administracji w działalności tego resortu. W trakcie dyskusji zaszło nieporozumienie Jeden z kolegów mówił o konieczności ustalenia pewnej idei i wyraźnego systemu w rozwiązywaniu problemów polityki wewnętrznej. Spotkał się z zarzutem, iż domaga się programu, którego w swoim czasie opozycja domagała się od Marszałka Piłsudskiego. W obozie naszym zawsze panowało silne uprzedzenie do tzw. programów i słusznie — nie były to bowiem programy, lecz różne deklaracje i postulaty, nieliczące się z możliwością realizacji, a obliczone na łapanie dusz. Realizacja ich mogła państwo drogo kosztować. Tu chodzi jednak o pewien wewnętrzny plan działania, o linię wytyczną do wewnętrznego użytku. Domaganie się tej planowości jest słuszne, niechybnie taki plan działania ministerstwo spraw wewnętrznych posiada.

Sejm chce współpracować z rządem

Kto przysłuchuje się debatom zarówno na plenum Sejmu, jak i w komisjach może zauważyć, że opinie reprezentowane dawniej przez stronnictwa opozycyjne obecnie wypowiadane są przez posłów, którzy nie mają nic wspólnego z przynależnością do stronnictw opozycyjnych. Dowodzi to, iż Sejm jest odzwierciedleniem opinii prądów istniejących w społeczeństwie. Sejm obecny ożywiony jest jak najlepszą chęcią współpracy z rządem. Pod względem politycznym posłowie, poza klubem ukraińskim i żydowskim należą do tego samego obozu.

Dziś gdy nie ma BBWR pozostało jednak pewne nastawienie myśli. Czas najwyższy, na pewną konsolidację sił wewnętrznych narodu. Należy zakończyć zbyt długi okres przejściowy, gdyż dalsze jego trwanie groziłoby osłabieniem związku między obywatelami a państwem z tej przyczyny, iż znaczna ilość obywateli nie należących do obozu prorządowego stoi poza możliwością wpływania na sprawy państwowe i nie ponosi za nie odpowiedzialności. W tym dziele konsolidacji Sejm mógłby odegrać rolę dodatnią i wybitną (oklaski).

Po przemówieniu generalnego referenta, które trwało ok. 1 i pół godz. marszałek zarządził krótką przerwę w obradach.

W czasie przerwy w obradach zapisało się do głosu 16 mowców. — Po mowie ks. Lubelskiego, Dębickiego, Wymysłowskiego, Hermanowicza i Bakona zabrał głos pos. dr Emil Sommerstein.

* * *

(Mowę pos. Sommersteina ogłaszamy na str. 3)

Sen. HENRY BERENGER
Przewodniczący Komisji zagranicznej Senatu francuskiego

POKÓJ - NA CHWILĘ

Europa i świat cały zbyt dużo spodziewały się po mowach Edena, Bluma i Hitlera. Tęsknota za pokojem, prawdziwym, trwałym pokojem, opanowuje ludzi tak bardzo, że wszyscy obiecują sobie po każdej mowie każdego wielkiego polityka, iż tym razem napewno już pokój nastanie.

Naturalnie: wszystkie narody pragną pokoju, ale każdy — innego. Te zaś różne rodzaje pokoju znajdują się często między sobą w sprzeczności i stąd właśnie wyłania się niebezpieczeństwo wojny. Ta sprzeczność bowiem koncentruje się właśnie w tych momentach na które naród jest przede wszystkim wrażliwy: mianowicie w honorze narodowym i interesach narodowych.

Przy tym wszystkim uczciwość i dobra wola nie podlegają żadnej wątpliwości. Uroczyste proklamowanie wielkich narodowych zadań i ideałów kulturalnych, wszędzie nacechowane jest uczciwością.

Czy ten porywający patriotyczny entuzjazm nie dał by się wszędzie ześrodkować i uzgodnić w jednym punkcie — w ogólnym pokoju światowym? — Być może. Ale czołowi mężowie stanu naszej epoki są widocznie jeszcze zbyt oddaleni od tego „geometrycznego punktu pokoju".

Dlatego też i ostatnie przemówienia przyniosły znowu tylko rozczarowanie. Nikt nie przemawiał tym samym językiem co drugi, ponieważ różne były historyczne podstawy i punkty wyjścia. Narody zaś, jak i ich przedstawiciele, nie mogą wyzwolić się z przeszłości, kiedy mówią o przyszłości, gdyż zanadto zrośnięci są ze swoimi dziejami. Mąż stanu, choćby nie wiadomo jak odważny w swych poczynaniach, cieszyć się może wielkim autorytetem tylko wtedy, kiedy głęboko tkwi korzeniami w historii swego narodu.

Tu właśnie leży zasadnicza rozbieżność, jaka wyraziła się w mowach Edena, Bluma i Hitlera.

Szczególnie brzemienna w następstwa jest ta przestrzeń, jaka dzieli niemieckie i angielsko - francuskie zapatrywania na sprawę międzynarodowych zobowiązań i ich wykonywania. Niemcy liczą się jedynie i tylko narodem. Wobec niego wszystko inne maleje i zanika. Dlatego też Niemcy uważają się za uprawnione do tego, by wczoraj jeszcze podpisane traktaty, uważać już dziś za świstek papieru, jeśli sądzą że są silniejsze aniżeli ich partner, z którym układ zawarli. W tym stwierdzeniu mieści się właściwie sens całych dziejów niemieckich, od Wallensteina i Fryderyka Wielkiego do Bismarcka, Wilhelma II. i Hitlera.

Anglia i Francja natomiast urosły w potęgę dzięki poszanowaniu dla ludzkiej społeczności, co odpowiada ich narodowemu rozwojowi. Dla nich są międzynarodowe układy czymś świętym. Ich dzieje to w gruncie rzeczy poszukiwanie moralności jednolitej i ogólno obowiązującej. Eden i Blum postępują więc całkowicie w duchu dziejów swego narodu kiedy oświadczają że wywiązywanie się z obietnic i z podpisanych zobowiązań jest podstawą wszelkiego międzynarodowego porozumienia. Führer jednak, ze swej strony, wierny pozostaje duchowi swojej historii, jeśli zrywa i wycofuje to wszystko, co nosi na sobie podpis jego poprzedników.

Tu właśnie rozpościera się szeroka przepaść, tu mieszczą się wszystkie trudności.

Jak podpisywać nowe układy, pakty, zobowiązania, jeśli można je jednostronnie, jednym pociągnięciem pióra, jednym cięciem szabli, jednym słowem, zniszczyć i unieważnić?

Toteż załamują się wszelkie te fundamenty, na których Eden i Blum budowali swe wnioski, zdążające do ustanowienia światowego pokoju, mianowicie „ogólno - europejskie uregulowanie konfliktów", „wszechstronne rozbrojenie" i „gospodarcza współpraca".

Niemcy ociągają się przed przystąpieniem do takiego towarzystwa. Chcą same rozstrzygać o swym losie. Dlatego się zbroją, dlatego dalej zbroić się będą, jedynie i wyłącznie dla swego widzimisię i bez względu na jakiekolwiek międzynarodowe obowiązki.

Dlatego jest staraniem zupełnie bezowocnym, nakłonić Niemcy do porozumienia, na zasadach, na których opiera się pakt Ligi Narodów, na zasadach niepodzielności pokoju kolektywnego bezpieczeństwa i wzajemnej współpracy.

Hitler posuwa się nawet jeszcze dalej i oświadcza, że Liga Narodów nie będzie w stanie przyjść żadnemu ze swych członków z prawdziwą pomocą. A — co jest jeszcze gorsze — to stanowisko Niemiec przejmują w polityce światowej także Włochy i Japonia.

Cóż więc jeszcze pozostaje do zrobienia na rzecz pokoju?

— To co Goethe nazwał „chwilą". Pokój — na chwilę. Coś przejściowego, stojące go pod wielkim znakiem zapytania i wystawionego na różne ataki i akty gwałtu, w ramach czasu i przestrzeni.

Co jest zatem dla Hitlera „pokojem na chwilę"?

Przede wszystkim pokój na granicy zachodniej. „Między Niemcami a Francją nie ma więcej żadnych kwestyj spornych". „Rząd niemiecki zapewnił Belgię i Holandię, że na zawsze uznawać będzie i gwarantować neutralność i nietykalność tych państw". Naturalnie, że trzeba te oświadczenia przyjąć do wiadomości. Jednakże w ustach autora „Mein Kampf", mają one tylko wartość — na chwilę.

Dlatego też ani jedno słowo nie padło o zabiezpieczeniu granic w Europie środkowej. Żadne zapewnienie jeśli chodzi o Austrię, Czechosłowację i państwa naddunajskie. Swoboda ruchów dla Niemiec na południu i na wschodzie.

Co się tyczy Hiszpanii, Niemcy oświadczają gotowość współpracy nad restytucją porządku, dodając, że nie mają żadnych interesów politycznych, a jedynie czysto gospodarcze. Tak samo Niemcy „nigdy nie żądały kolonij ze względów wojskowych, a jedynie ze względów ekonomicznych. Od narodów które im kolonij nie zabrały, nigdy żądać ich nie będą".

Wkońcu Niemcy odrzucają wszelkie zmiany, a przede wszystkim wszelkie złagodzenie „planu czteroletniego" tej przemysłowej i gospodarczej mobilizacji, jaką przeprowadza w sposób wojskowy generał, z myślą o ewentualności przyszłej wojny. Hitler i Goering są zupełnie zgodni ze sztabem generalnym, który suwerennie i aż do najdrobniejszych szczegółów, kieruje każdym krokiem i posunięciem. Jest on jak gdyby uzupełnieniem olbrzymiego aparatu wojennego, który nadaje się o wiele bardziej do marszu podbojowego, niż do utrwalenia konstruktywnego trwałego pokoju.

Hitler dochodzi do konkluzji, że „obecna sytuacja europejska kształtuje się wedle stosunków sił poszczególnych państw". A zatem regulatorem europejskiej równowagi ma być dziś i na przyszłość jedynie — siła.

Tym samym „pokój na chwilę" nie jest w żadnym wypadku pokojem niepodzielnym opartym o kolektywne bezpieczeństwo, lecz pokojem gwałtu i siły, zbudowanym na fundamencie zbrojeń i autarkii, które każde państwo ustanawia, wedle własnego poglądu. Nawet najwięksi optymiści widzą i rozumieją, jak niesłychanie wielkie i groźne byłoby niebezpieczeństwo wojny, mieszczące się w takim pokoju.

Niemniej jasną rzeczą jest, jak mało wspólnego taki pokój ma z pokojem powszechnym propagowanym przez Anglię i Francję.

Jednakże choć pogląd Hitlera nie ma nic wspólnego z zapatrywaniami Edena i Bluma to jednak materialnie nie można mówić o żadnym konflikcie.

Nic więcej też dziś powiedzieć nie można. Obecny pokój czyni wrażenie, **jak gdyby był czasowo ograniczony, do stosunkowo krótkiego okresu i jak gdyby w każdej chwili mógł zostać wypowiedziany przez jedną ze stron.**

Dla ożywienia gospodarki światowej i dla poważnej stabilizacji europejskiej równowagi, jest taki stan rzeczy wysoce niekorzystny. Ale każdy może z tego wyciągnąć konsekwencje że tylko siła stanowi gwarancję niezawisłości, i że tylko przymierze z bojownikami prawa, może go ustrzec przed izolacją, na wypadek sprzecznego z prawem ataku.

Dlatego wydaje się braterstwo broni pokojowych narodów najpewniejszym środkiem ochronnym przeciwko, ustawicznej groźbie ze strony tych, którzy piętnują prezydenta Roosevelta jako „pałającego żądzą wojny" i opętanego „manią zdobywczą".

Antysemityzm może być tylko nieszczęściem dla państwa

Londyn. 11. 2. (ŻAT) Na wiecu w Londynie poświęconym walce z agitacją faszystowską grupy Mosleya labourzysta Morgan Jones oświadczył, że antysemityzm może być jedynie nieszczęściem dla Anglii, to też jest obowiązkiem każdego obywatela zwalczać tę dziką narośl wszelkimi środkami. Jest poprostu nonsensem — oświadczył poseł Jones zwalczać rasę żydowską. Jest ona podobna do wielkiego dębu, który wiatr usiłuje zwalić. Dąb oprze się wszystkim wiatrom. Wskażcie w dziejach ludzkości inną rasę, któraby zdołała oprzeć się tylu prześladowaniom i represjom jak naród żydowski. Żydzi drogo płacili za upór służenia Bogu na swoją modłę, lecz zdołali pokonać wszelkie przeszkody. Od 25 lat służę sprawie społecznej — dodał Jones — i wiem że Żydzi w Anglii mogą śmiało twierdzić że udowodnili bardziej niż wszelki inny odłam ludności swą lojalność i posłuszeństwo wobec ustaw. Kroniki sądowe świadczą z dostateczną dokładnością, że Żydzi ujawniają wysokie poczucie odpowiedzialności i pod tym względem bynajmniej nie ustępują innym obywatelom.

Przemówienie na tym wiecu wygłosił również prezydent rady gmin żydowskich w Anglii Neville Laski.

Nowi rabini wojskowi

Warszawa, 11. 2. (A) Na wniosek naczelnego rabina W. P. majora Steinberga, władze wojskowe mianowały dwóch nowych rabinów wojskowych. Dla garnizonu wojskowego w Katowicach został mianowany rabin Chameides, dla Chorzowa — dr T. Kolber i dla Rybnika dr Z. Kolber.

Domagamy się pełni praw, jakie nam przyznaje Konstytucja

Mowa posła Sommersteina na plenum Sejmu

Na posiedzeniu popołudniowym stanął w obronie młodzieży „patriotycznej“ poseł Bakon, po czym zabrał głos poseł Sommerstein, który oświadczył:

Jeżeli jest słusznym powiedzenie, że słowa uczciwe nie są przyjemne, a słowa przyjemne nie są uczciwe, to odnosi się to w całej pełni do kwestii żydowskiej w Polsce. Dlaczego od roku, czy 15-tu miesięcy ta kwestia stanęła na pierwszym planie najważniejszych zagadnień. Kwestia ta przejawia się ostatnio krańcowo zarówno w czynach jak i w teorii.

Jakie są tego powody? Oficjalnie mówi się o przyczynach gospodarczych, ale właśnie rok ostatni wykazał pewne oznaki polepszenia koniunktury. Czy rzeczywiście moment gospodarczy odgrywa w tym rolę? W cyfrach to wygląda inaczej. Jeżeli spojrzymy na te nowe egzystencje kupieckie, to okaże się, że pierwsze miejsce zajęły wdowa po weteranie, siostra pułkownika i t. p. Niema więc tu tych objawów o których się mówi, że pęd włościan do miasta wywołuje konieczność rugowania Żydów z ich placówek. Działają tu więc inne czynniki, a są to czynniki czysto polityczne, które rozpętane są agitacją. Przenikanie hitleryzmu robi swoje. Po śmierci Marszałka Piłsudskiego obóz rządowy rozwiązał się, a przeciwnicy tego obozu sądzą, że jest to odpowiednia chwila do wystąpienia, zaś najbardziej popularnym środkiem do rozbudzenia namiętności wydaje im się kwestia żydowska. Sejm, który nie reprezentuje społeczeństwa, chce wyzyskać to społeczeństwo. Tworzy się tu pierwsza gwardia ambasadorów tego kierunku, który do tego sejmu nie wszedł. Mówca powołuje się na przemówienie wielkiego patrioty polskiego Franciszka Smolki, który w r. 1858 w sejmie galicyjskim mówił o kwestii żydowskiej na ziemiach polskich. Poseł Sommerstein przytacza zarządzenie króla Zygmunta I z r. 1530, gdzie są wyznaczone ostre kary na burmistrza i rajców Krakowa, jeżeli nie zapobiegną tumultom. Zygmunt I. kazał się także tłumaczyć Żydom, a ci odpowiedzieli: Nięch kupcy chrześcijańscy będą oszczędni i sprzedają tanio, a wszyscy będą u nich kupowali. Zasada ekonomiczna się nie zmienia w ciągu wieków.

Nie należy do tego dążyć za pomocą kija, bomb i pikiet. Nasz program polityczny domaga się pełni praw politycznych i obywatelskich jakie nam przyznaje konstytucja. Stoimy na stanowisku autonomii personalno - kulturalnej oraz rozszerzenia zakresu działania gmin żydowskich w duchu dawnej tradycji, która tak świetnie się rozwinęła w gminach żydowskich w dawnej Polsce. Po tej drodze będziemy szli i jesteśmy pewni, że zwycięży wolność i nasza sprawa. Jako mniejszość rozumieny, że ochroną naszą jest wolność i równouprawnienie, a więc demokracja, nie jako hasło rzucone, ale jako pojęcie wolności i swobody jednostki i sił zbiorowych w społeczeństwie. Kiedy zwracamy się do rządu dlaczego nie uśmierza ekscesów, otrzymujemy odpowiedź, że rząd robi wszystko co do niego należy. Ale rzecz ta wychodzi ze społeczeństwa, i trzeba w społeczeństwie montować te siły, które przeciwstawią się złym instynktom. Gdy się pytamy gdzie są te siły, nie znajdujemy odpowiedzi. Jeżeli tu padają obelgi przeciwko Żydom, to kto z Panów się temu przeciwstawia? Szukamy tych elementów w społeczeństwie polskim. Widzimy z jednej strony zorganizowanych robotników PPS., którzy deklarują się przeciwko antysemityzmowi. Są inne ugrupowania demokratyczne, które się jeszcze nie wypowiedziały. Uważamy, że ta ordynacja wyborcza, powinna jaknajrychlej ustąpić miejsca 5-cio przymiotnikowemu prawu wyborczemu. Tędy droga do skonsolidowania i odbudowy podstaw państwa.

Chcę tu wyrazić najwyższe uznanie dla tej młodzieży żydowskiej, która wzięła na siebie rolę męczenników, i która rano udaje się na wszechnicę, nie wiedząc, czy wróci cała i zdrowa.

Poseł Bakon: Dwóch studentów Polaków zginęło.

Poseł Sommerstein: W samej Łodzi zginęło 10 Żydów. Nie wolno prowadzić podwójnej buchalterii, jeżeli chodzi o życie ludzkie. To jest sprzeczne także z religią chrześcijańską.

Poseł Bakon: Ale nie z talmudem.

Poseł Sommerstein: Pan nie zna talmudu tak samo jak pański poprzednik Bakon z Werulam, któremu współczesny jemu Spinoza powiedział, że nic trudniejszego, niż powstrzymać w swej mocy własny język.

Poseł Bakon krzyczy: Medice! cura te ipsum.

Dyskusja trwa.

Interpelacja w sprawie książki ministra czeskiego, Szeby

Warszawa. 11. 2. (Sin.) Poseł Jan Walewski zgłosił na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu do laski interpelację pana ministra spr. zagranicznych w sprawie antypolskich tez czeskiej polityki zagranicznej, sformułowanych w książce czeskiego ministra pełnomocnego w Bukareszcie p. Szeby, a opatrzonej wstępem ministra spraw zagranicznych republiki czechosłowackiej p. Krofty.

Interpelacja zawiera m. in. takie ustępy:

Przed kilku miesiącami ukazała się książka czeskiego polityka, ministra pełnomocnego w Bukareszcie, bardzo bliskiego współpracownika ex-prezydenta Masaryka, męża zaufania prezydenta Benesza, b. generalnego sekretarza stronnictwa narodowo socjalistycznego w Czechosłowacji, p. Szeby p. t. „Rosja a Mala Ententa w polityce światowej“.

Książka ta nagrodzona na konkursie m. Pragi, opatrzona wstępem urzędującego ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji p. Krofty, zawiera nie tylko tendencyjne i niezgodne z prawdą przedstawienie szeregu historycznych wypadków, złączonych z dziejami naszych walk o niepodległość i o granice Rzeczypospolitej. Formułuje ona program polityki czeskiej wrogiej interesom naszego państwa.

Tendencje czeskiej polityki zagranicznej, wyrażające się w dążnościach posiadania przez Czechosłowację wspólnej granicy z Sowietami znalazły w książce p. Szeby swój pełny wyraz. Zaopatrzenie tego rodzaju pracy wstępem przez pana Kroftę wydaje się być niczym innym, jak oficjalnym wyznaniem tego programu, którego poszczególnych tez rozwojowych jesteśmy świadkami od dawna.

Daleki jestem od przypisywania jakiegokolwiek większego znaczenia tym rewizjonistycznym tendencjom i tym aspiracjom czeskim w układzie realnych sił politycznych w tej części Europy.

Pragnę pod adresem pana ministra spraw zagranicznych sformułować pytanie, jak ocenia on fakt opatrzenia kłamliwej z gruntu i wrogiej w stosunku do Polski książki ministra Szeby, wstępem podpisanym przez aktualnego kierownika czeskiej polityki zagranicznej.

Opinia polska domaga się odpowiedzi na jasno sformułowane pytanie: jak rozumieć wyłaniające się z poza zasłony enuncjacyj czeskich na temat „braterstwa słowiańskiego“ wrogi program polityczny względem Polski i co znaczą fantastyczne pomysły p. Szeby dotyczące zmian terytorialnych?

Znowu katastrofa w kopalni

Chorzów, 11. 2. (K). W środę wieczorem na jednym z chodników w podziemiach kopalni „Paweł“ w Chebziu zawalił się strop na przestrzeni 12 metrów, *zasypując 3-ch górników.* Natychmiast rozpoczęto akcję ratunkową, która po 7-godzinnej uciążliwej pracy doprowadziła do wydobycia zwłok jednego z zasypanych Jana Prudły. Po dalszej 5-godzinnej pracy już dziś nad ranem wydobyto ciężko rannego górnika Ryszarda Widawskiego, którego przewieziono do szpitala. Pod zwałami węgla znajduje się jeszcze rębacz Franciszek Musioł. Katastrofa nastąpiła wskutek silnego wstrząsu podziemnego. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona wobec ciągłego obrywania się odłamów węgla. Aby dotrzeć do trzeciej ofiary katastrofy, kolumna ratownicza musi przekopać jeszcze chodnik na przestrzeni 6 metrów. Na miejscu wypadku jest naczelnik okręgowego urzędu górniczego inż. Kieszek i inż. górniczy Anasiewicz, którzy kierują akcją ratunkową.

Praga 11. 2. PAT. Maszynista pociągu pospiesznego jadącego z Pilzna do Pragi, widząc że w górze rzeki Berounki ruszyły lody, zwolnił bieg pociągu koło miejscowości Rzewnice i ostrzegł dzieci bawiące się na lodzie rzeki, ratując im w ten sposób życie. Kiedy bowiem ostatnie dziecko opuściło rzekę lód ruszył.

PRZEGLĄD PRASY

Józef Piłsudski mówi

„Polska Zbrojna“ zamieszcza stale na pierwszej stronie wyjmki z dzieł, mów i rozkazów Józefa Piłsudskiego. Wyjmki te są przeważnie doskonale dostosowane do aktualnych zdarzeń dnia i stanowią często jakby komentarz i autorytatywną opinię Marszałka Piłsudskiego. W dniu wczorajszym znalazł się na pierwszej stronie „Polski Zbrojnej“ następujący cytat:

„NIECH, WBREW SZALEJĄCEJ BURZY NIENAWIŚCI PLEMIENNYCH, WŚRÓD NAS PANUJE ZGODA I BRATERSTWO BEZWZGLĘDU NA RÓŻNICE NARODOWOŚCIOWE I WYZNANIOWE“.

(„Walka“, październik 1902).

Te piękne i szlachetne słowa wielkiego męża stanu brzmią dziś jak ostrzeżenie i drogowskaz. Wobec wydarzeń w umiłowanym mieście Marszałka Piłsudskiego, w Wilnie, nabierają one szczególnego znaczenia. Kiedyś mówiono, że myśli Józefa Piłsudskiego stanowią testament dla jego uczniów. Nie wszyscy uczniowie realizują ten testament w całej pełni.

Płk. Miedziński prostuje

Niedawno cytowaliśmy głos „Robotnika“, przypominający, że w r. 1932 zamieścił pos. Miedziński w „Gazecie Polskiej“ artykuł, piętnujący antysemityzm pt. „Czciciele Diabła“. Obecnie Bogusław Miedziński zaprzecza, jakoby był autorem tego artykułu, zwróconego przeciwko antysemityzmowi. Ponieważ ogłosiliśmy wyjmki z tego artykułu oraz uwagi „Robotnika“, ogłaszamy także lojalnie, że artykuł przeciw antysemityzmowi pt. „Czciciele Diabła“ nie pochodził od p. Bogusława Miedzińskiego. Tym samym odpada zarzut niekonsekwencji.

Ale na marginesie polemicznego sprostowania p. Bogusława Miedzińskiego pozwolimy sobie poczynić dwie uwagi: 1) Pos. Miedziński jest redaktorem naczelnym „Gazety Polskiej“. Zamieszczając artykuł „Czciciele Diabła“, prawdopodobnie zgadzał się z jego treścią, z jego przesłankami i wnioskami. Gdyby było inaczej, napewnoby tego artykułu nie zamieścił. 2) Sprostowanie ma specyficzny charakter. „Robotnik“ zarzucił p. Miedzińskiemu, że w r. 1932 wystąpił przeciwko antysemityzmowi, a dziś jest świadomym czy nieświadomym rzecznikiem antysemityzmu. P. Miedziński oburzył się na zarzut niekonsekwencji, czyli że chciał dowieść że jest konsekwentny i że w r. 1932 myślał tak samo jak w r. 1937 z tą różnicą, że wówczas zamieszczał w swoim piśmie artykuły przeciwko antysemityzmowi. Specyficzny charakter sprostowania polega właśnie na tym, że w takiej sprawie broni się p. Miedziński przed zarzutem niekonsekwencji...

Osobliwy protest

Głodówka studentów żydowskich w Wilnie zaskoczyła opinię żydowską. Ta osobliwa forma protestu, nie praktykowana dotąd, wywołała na ogół wrażenie niekorzystne. Daje temu wyraz „Hajnt“, pisząc:

„Żydowscy studenci w Wilnie widocznie stracili równowagę Inaczej nie możemy rozumieć dziwacznej uchwały, którą powzięli w sprawie 24-ro godzinnej głodówki. Na kogo chcieli oddziałać tą manifestacją? Czy chcieli wpłynąć na Żydów? Sądzimy, że nie trzeba im mówić, iż jest to niewłaściwy adres. Studenci żydowscy wiedzą dobrze, że społeczeństwo żydowskie niezależnie od warstw i klas jest tak samo boleśnie dotknięte w najświętszych uczuciach wydarzeniami na uniwersytetach, jak studenci. Jesteśmy sercem i duszą ze studentami. Na kogo więc chcieli wpłynąć — na samych oprawców i na te „kulturalne“ sfery polskie, czy pochwalają „bohaterstwo“ kół endeckich?

Trudno sobie naprawdę wytłumaczyć postępowanie młodzieży żydowskiej w Wilnie. Wszelkie bowiem apele i manifestacje przeciw akcji endeków uderzają niestety w próżnię. Głodówkę studentów żydowskich w Wilnie można zrozumieć tylko jako ostateczny akt rozpaczy i beznadziejności. Ale właśnie takich aktów i takiego poczucia słabości nie należy manifestować.

„Oddajcie nam naszych synów!“

Burzliwe demonstracje uliczne w Niemczech

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Londyn, 11. 2. (C). Korespondent berliński „Daily Herald“ donosi swojemu pismu o *burzliwych demonstracjach, jakie miały miejsce w całym szeregu miast niemieckich przeciwko Hitlerowi w związku z wysyłaniem ochotników na front hiszpański.* Największe tego rodzaju demonstracje odbyły się w *Düsseldorfie, gdzie tłumy kobiet zgromadziły się na wielkim publicznym placu i wznosiły okrzyki „Oddajcie nam naszych synów!“* Policja przypuściła szarżę do demonstrantek i dokonała licznych aresztowań.

„Wiadomość tę — wyjaśnia korespondent wspomnianego pisma — zdobyłem z źródła całkowicie pewnego. Chcę jeszcze dodać, że źródło to nie jest ani socjalistyczne, ani komunistyczne, ani żydowskie“.

Wypadek ten miał miejsce dwa tygodnie temu. Ze strony władz dołożono starań, by wiadomość o tym nie przedostała się na zewnątrz, jednakże bezskutecznie. *Takie same demonstracje bowiem odbyły się również w Berlinie i w Monachium, jak i w całym szeregu innych miast niemieckich.*

Jest to pierwszy wypadek w ciągu 4-ro letniego okresu trwania rządów hitlerowskich.

Te burzliwe demonstracje są następstwem werbowania ochotników na front hiszpański. Emisariusze partii krążyli po różnych wsiach i miasteczkach, werbując młodych ludzi w sposób dość niesamowity. Mianowicie *okazywali „ochotnikom“ rozkazy partyjne, zawierające powołanie na „manewry“, które miały się odbyć na kresach Rzeszy. Władze niemieckie przemilczały w zupełności zamiar wysłania w ten sposób „zwerbowanych“ młodzieńców do Hiszpanii. Po jakimś czasie rodzice ochotników coraz częściej otrzymywać poczęli oficjalne zawiadomienia następującej treści: „Donosimy niniejszym, że syn pana zginął podczas manewrów“. Do tego zawiadomienia dodana była uwaga, że zakazuje się noszenia żałoby po zmarłym. Nie podawano naturalnie ani miejsca, ani rodzaju śmierci.*

Kiedy nadchodziły setki takich zawiadomień o tajemniczej śmierci podczas „manewrów“, wzrastać poczęły coraz bardziej podejrzenia i krążyć poczęły słuchy i „niedyskrecje“. Powoli straszna prawda rozniosła się po wszystkich miastach Rzeszy i doprowadziła do opisanych powyżej demonstracyj.

Niemcy nie mogą liczyć na żadną pomoc gospodarczą

Londyn 11. 2. PAT. Niektóre dzienniki angielskie notują kursującą w Nowym Jorku pogłoskę, iż brytyjski minister handlu Runciman w czasie rozmowy z prezydentem Rooseveltem zaproponować miał udzielenie Niemcom **pożyczki w wysokości 100 milionów funtów szterlingów, aby odwrócić widmo wojny do której pcha Niemcy kłopotliwa sytuacja gospodarcza.** W brytyjskich kołach rządowych stanowczo **zaprzeczają tej pogłosce,** jako pozbawionej wszelkich podstaw, przypominając, **iż istnienie w Ameryce aktu Johnsona wyklucza możliwość udzielenia Niemcom jakiejkolwiek pożyczki.** Co się tyczy City londyńskiej, to zdaniem wpływowych kół rynku londyńskiego, w brytyjskim świecie finansowym myśl o nowej pożyczce dla Niemiec, gdzie City wciąż ma jeszcze do czynienia z zamrożonymi kapitałami, **na pewno nie znajdzie zwolenników.**

Trocki przepowiada upadek reżimu sowieckiego

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Londyn, 11. 2. (C) Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy, wygłosił Trocki we środę wieczór przemówienie do amerykańskiej opinii publicznej, które transmitowane było drogą telefoniczną z Meksyku do Nowego Jorku i tam dopiero nadane przez radio. Mowa była ostrym atakiem przeciwko Stalinowi. W czasie przemówienia druty telefoniczne pomiędzy Mexico City a Nowym Jorkiem zostały przecięte. To też audytorium musiało przeszło półtory godziny czekać, zanim połączenie zostało przywrócone. Sam Trocki wypowiedział zaledwie kilka słów, natomiast odczytał przemówienie jego sekretarz. M. in. oświadczył Trocki:

— Czy słyszy mnie Kreml? Rzucam mu oskarżenie w twarz. Stwierdzam, że oskarżeni w procesie moskiewskim byli marionetkami w rękach GPU, które odegrały wyznaczoną im rolę. Moskwa podjęła wszelkie próby, by zmusić do milczenia: Dlaczego boi się Kreml głosu jednego człowieka tylko dlatego, że może powiedzieć prawdę? Mógłbym przytoczyć olbrzymi materiał i mnóstwo dokumentów dla udowodnienia, że twierdzenia szeregu oskarżonych w procesie skierowanych przeciwko mnie są wyssane z palca.

Cała atmosfera w Rosji sowieckiej — oświadczył dalej Trocki — **przesiąknięta jest duchem inkwizycji, wszelkiego rodzaju torturami natury fizycznej i moralnej.** Nie ma innego wyboru, tylko samobójstwo lub moralne upodlenie.

Wreszcie przepowiedział Trocki upadek regime'u sowieckiego, gdy tylko faszyzm odniesie zwycięstwo w Hiszpanii i Francji. Wtedy też powstaną masy rosyjskie i położą koniec despotycznym rządom Stalina.

Skład delegacyj państw na koronację

Londyn, 11. 2. PAT. „Daily Telegraph“, omawiając skład delegacyj państw europejskich, które przybyć mają do Londynu na uroczystości koronacyjne twierdzi, że generał Goering będzie przewodniczył delegacji niemieckiej, w skład której wejdzie również minister spraw zagr. baron von Neurath. Króla włoskiego reprezentować ma następca tronu Humberto oraz hr. Ciano, który w ten sposób, jak podkreśla „Daily Telegraph“, złoży swą pierwszą wizytę w Londynie od chwili, gdy został ministrem spraw zagr. Francję reprezentować będzie zapewne minister spraw zagranicznych Delbos.

„Daily Telegraph“ dodaje, iż poza konferencją imperialną z okazji koronacji odbędą się w Londynie ważne oficjalne i nieoficjalne rozmowy dyplomatyczne.

Polsce potrzebne są inwestycje moralne obok technicznych

Przemówienie posła Dra Sommersteina w dyskusji sejmowej nad inwestycjami

Wysoka Izbo! Dzisiejsza dyskusja w pewnej mierze przypomina dyskusję budżetową, odbywa się jednak może o 48 godzin za wcześnie. Mamy rewię różnych terenów, przegląd geografii ziem Polski, nawet wykłady z dziedziny przyrodoznastwa i klimatologii. Te rzeczy są dobre, widzimy nagłe przebudzenie grup regionalnych, które spały snem twardym i które — jak wiele rzeczy związanych z tym Sejmem — przedstawiają właściwie rzeczy nierealne i martwe. Nagle się obudziły, obudziły się apetyty, aby przynieść do swoich regionów wiadomości o tej lub innej zdobyczy, osiągniętej przy nowym planie inwestycyjnym.

Zarówno na Komisji Budżetowej jak i na plenum słusznie połączono oba przedłożenia rządowe o dotacji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i o inwestycjach, bo te dwie rzeczy są ze sobą ściśle związane, zazębiają się jedna o drugą, stoją obie pod znakiem obrony Państwa. Tym się tłumaczy, że ten wyścig regionów musi ustąpić i pochlubi się może tyl ko bardzo małymi rezultatami.

Z tego punktu widzenia rozpatruję, rozpatrywałem i oceniałem oba te przedłożenia.

Planowa bezplanowość

Pan wicepremier zarówno w przemówieniach w związku z tymi przedłożeniami, jak także w ciągu ubiegłych 15 miesięcy przy najrozmaitszych okazjach dał retrospektywny przegląd tego, co było w latach ubiegłych — zupełnie szczery, niekłamany i w wysokim stopniu krytyczny. Przedstawił nam w szczególności sumy dawniejszych inwestycyj w zestawieniu z sumą dawniejszych deficytów i na tle ich olbrzymią sumę, jaką wypompowano z rynku wewnętrznego, zupełnie go unieruchomiając, jeśli chodzi o zadania produkcji i tym samym konsumcji. I muszę powiedzieć, że w niejednym przemówieniu znalazłem dużo szczegółów i dużo krytyki, którą my, posłowie żydowscy, podnosiliśmy od pierwszej chwili wejścia do Sejmu czy Senatu Rzeczypospolitej. Wszak i w tych przemówieniach była podkreślona — może w sposób kurtuazyjny — zygzakowata linia polityki gospodarczej poprzednich rządów. Powiedziałbym: planowa bezplanowość czy bezplanowa planowość — jedno z dwojga, kwestia równomierności obciążeń, kwestia ustosunkowania kapitału do pracy, kwestia uporządkowania ustawodawstwa, kwestia zaufania, ugruntowanego na pewnej konsolidacji stosunków. A w związku z tym eksperymentowanie, kult niefachowości, ludzie na niewłaściwych miejscach, po prostu klan ludzi, którzy uważali siebie za odpowiednich do objęcia każdego stanowiska. Dziś był ministrem rolnictwa, a jutro został ministrem przemysłu i handlu i w ten sam sposób „właściwy, rzeczowy i gruntowny" zastępował interesy jednego lub drugiego resortu jako minister. I klan ludzi, którzy z wielkich dygnitarstw weszli do wielkich przedsiębiorstw przemysłowych czy handlowych i chcieli je prowadzić, a doprowadzili tylko do bardzo wielkich własnych uposażeń i do zdobycia wielkiej fortuny.

Rentowność przede wszystkim

Problem inwestycyj publicznych łączy się ściśle z problemem inwestycyj prywatnych i w związku z tym z kwestią podkreślaną tyle razy przez nas a tak uwydatnioną przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego, kwestią inicjatywy prywatnej i kwestią rentowności. Nie tak dawno kwestia inicjatywy prywatnej, kwestia obrony jednostki — a może jeszcze i teraz — była zawsze na planie drugim. Nie tak dawno rentowność nietylko nie była zagadnieniem, o którym trzeba myśleć i które trzeba postawić, ale była traktowana jako czyn występny przeciw Państwu, a często przeciw kodeksowi karnemu. Nawet w Polskiej Akademii Literatury był dialog nie dawniej jak rok temu między Kadenem-Bandrowskim a drugim, nie pamiętam czy to był czcigodny prezes Sieroszewski czy Goetel, na temat rentowności — czy jest to zagadnienie, którym się należy zajmować i które powinno znaleźć swoje uwzględnienie w realnych pociągnięciach politycznych czy gospodarczych. Zdaje się, że należy przy tym zagadnieniu inwestycyjnym, przy tym przedłożeniu rządowym o inwestycjach publicznych poruszyć ten problem wzajemnego ustosunkowania inwestycyj publicznych do inwestycyj prywatnych i że należy powiedzieć, że inwestycje publiczne należy traktować, jako zastrzyk silny, który nie może być trwały i stały, bo tego nie może a la longue Państwo, Skarb Państwa przeprowadzić, a inwestycje prywatne to jest ten normalny proces gospodarczy, który ma przyciągnąć, akumulować i kapitalizować fundusze, będące w społeczeństwie, dla osiągnięcia pewnych trwałych celów, które w swoim rezultacie dają efekty ogólne z pożytkiem dla ogółu, a tym samym nabierają charakteru publicznego.

Żelazne prawa gospodarcze

Otóż nie można utrzymywać nikogo zastrzykiem morfiny, ale musi być ten normalny, regularny proces odżywiania się i trawienia, proces odnawiania się sił żywotnych dla utrzymania życia jednostek, a tym samym i organizmu zbiorowego, państwowego, politycznego i gospodarczego. Inwestycje prywatne są nikłe, prawie że ich nie ma, bo nie ma tych podstaw zasadniczych, które są niezmienne, nad którymi nie można przejść do porządku dziennego, ani żadną dyskusją ustrojową, ani rozwiązaniem tych czy innych problemów politycznych, bo żelazne są prawidła gospodarcze i kto chce je złamać czy przekreślić, ten prędzej czy później upaść musi i gwałtownie się na nim zemści to naruszenie spiżowych praw gospodarczych.

Naczelnym prawem gospodarczym jest spokój, bezpieczeństwo i zaufanie, które się gruntuje na ustalonym ustroju zbiorowego organizmu, na formie ustrojowej Państwa, na uregulowanych stosunkach politycznych, na silnym zespoleniu jednostki i każdego obywatela z tym właśnie państwem, na tym że państwo uznaje w obywatelu człowieka i uznaje jego prawo do życia indywidualnego, o ile ono nie jest sprzeczne z życiem zbiorowym i potrzebami ogółu.

Podstawą tą jest prawo, dobra ustawa, a nie inflacja ustaw, których nikt nie zna i należyte sprawiedliwe wykonywanie tych ustaw. To się nazywa praworzędnością — tworzy zaufanie, które powiada obywatelowi, że twoja lokata, twoja inwestycja będzie należycie oceniona. A nie ma tego zaufania i być nie może, jeśli nie ma bezpieczeństwa, jeśli nie ma stałych stosunków, jeśli nie ma stałego ustroju, jeśli jest inflacja praw, ustaw i rozporządzeń, z których jedne kłócą się często z drugimi, jeśli nie ma praworządności, tj. sprawiedliwego wykonywania tych ustaw. Nie można powiedzieć! — jak na Komisji w drugiej Izbie — że prawo ma służyć danemu ustrojowi i w miarę zmiany ustroju ma się zmieniać także i prawo. To odwieczne, niezmienne prawo, które jest wytworem tylu wieków, według którego cała ludzkość żyje, nie da się podporządkować, zgwałcić.

Inwestycje i wyznanie

Nie można pytać, gdy ktoś chce inwestycje robić — kto ty jesteś, jakiego wyznania, jakiej narodowości, jakiego pochodzenia, żadne wypełnienia kwestionariusza, jakiego ty jesteś wyznania i jakiego wyznania był twój ojciec, twój przodek. — natomiast pytać należy co ty chcesz zrobić, co ty chcesz zdziałać, jaki jest zakres twojej pracy, a w pierwszym rzędzie czy chcesz pracować. Człowiek — czytamy w sprawozdaniu p. referenta — jest największym majątkiem, największym bogactwem, a w człowieku tą istotną siłą, która tworzy to bogactwo i daje składniki tego bogactwa zbiorowego — to jest praca; a kto tylko konsumuje, zaspakaja swoje potrzeby, a nie pracuje, ten nie tylko nie przynosi pożytku, ale jest szkodnikiem (Głos: Wygnać takiego). Słusznie, wygnać takiego. Ale czy jest pracą i to pracą najemną wystawanie przed sklepami w formie pikiet? Czy jest pracą wystawanie po drogach, żeby drągami i kijami okładać przechodniów innego wyznania — mówię o Żydach. Czy to

jest praca, która daje pożytek i wnosi dobra nie materialne, ale dobra społeczne, dobra ideowe, dobra kulturalne.

P. wicepremier był łaskaw w pierwszym swoim przemówieniu, które słyszałem przy uzasadnianiu pełnomocnictw w październiku 1935 r. mówić nietylko o gospodarstwie, nietylko o skarbie, ale mówił o wojsku o sile obronnej i mówił o oświacie, mówił o szkole i o kulturze jako takiej. Słusznie, bo nie można oderwać życia gospodarczego od całokształtu życia ludzkiego i państwowego, od zjawisk społecznych, kulturalnych i ideowych i podłoża ideowego. Bo jeżeli tylko jest materia martwa, bez ducha, to wtedy nie wykrzesi się nic wielkiego. Nie miał racji p. referent, kiedy mówił, że przecież chłodno się odnosi do omawianych problemów, raczej jest wskazany entuzjazm, zapał jak do wszystkich wielkich rzeczy. Do wielkich inwestycyj, do budowy i przebudowy gospodarstwa potrzebny jest ten entuzjazm i zapał. Ale entuzjazm i zapał robi się z miłości i umiłowania wielkiej idei, a nigdy nie robi się z nienawiści. Jeżeli tu kol. Gotlieb już mówił na ten temat, to pozwolę sobie te wywody uzupełnić.

Z nienawiści nie powstaje nic dobrego

Wielki myśliciel angielski powiedział, iż z nienawiści nic dobrego robić się nie może, a tym mniej z nienawiści płatnej, z zapłaconej nienawiści. Wielkie czyny robią się z miłości, z tej miłości, która jest podstawą życia jednostek i która jest podstawą nawet życia zwierząt, a która także jest podstawą życia zbiorowego, — nad tym przejść do porządku dziennego nie można, a kto chce robić inaczej, ten skręci kark.

Prymas Polski ks. kardynał Hlond powiedział, że nasze czasy cechuje nie nienawiść, nie wypadki nienawiści, nie zbrodnie i występki zrodzone w tym cieniu nienawiści, ale cechuje gloryfikowanie, kanonizowanie nienawiści. I to my, trzy i pół milionowa ludność żydowska w Polsce na każdym kroku czujemy i przy każdej możności to podkreślamy.

Powiadamy, że nie można równocześnie mówić o wielkim programie inwestycyjnym, o poprawie ustroju gospodarczego i o dźwignięciu Polski z tego szarego końca, w którym znajduje się obok Indii, na to miejsce, które należy się narodowi polskiemu i Państwu z 34 milionami ludności ze względu na starą kulturę z czasów dawnej państwowości i niewoli, którą wniosła do ogólnego skarbca, nie można powiedzieć, by to wszystko dało się zrobić, kiedy w tym samym momencie mówi się o wypędzeniu czy o masowej emigracji 3 i pół milionowej ludności żydowskiej z Polski.

Wszak ten program inwestycyjny i te przemówienia wskazują, jakie są wielkie możliwości tutaj w kraju. Nie trzeba kolonizować, nie trzeba szukać zamorskich krajów, bo jest 34 miliony ludzi, którzy mają w sobie wielki potencjał muskułów do pracy i są te olbrzymie zadania do spełnienia, bo czy drogi, czy koleje, czy budowy publiczne, czy budowle wodne, czy jakiekolwiek inne weźmiemy, — dzięki okresowi 150 lat niewoli zaniedbania są na każdym kroku — to wszystko należy odrobić. I czy w tym momencie nie ma miejsca dla kogokolwiek w kraju? Nie ma miejsca wtedy, kiedy ma być atmosfera cieplarniana, kiedy cały kraj jest podzielony na 2 obozy: rządzących i rządzonych, panów i helotów. Dla każdego miejsce będzie wtedy, gdy pracą nie będą ćwiczenia nożownicze, rewolwery, bomby i petardy, gdy na uniwersytetach będą laboratoria, w których będą się wykuwały wielkie myśli i realizowały wielkie wynalazki dla dobra Państwa, narodu, dla podniesienia kultury, dla dźwigania nowego odrodzonego życia gospodarczego. Ale gdy w tych murach świątyń nauki będą te same narzędzia dyrygowały, gdy bezwolni będą profesorowie i mężowie nauki, albo będą nawet znane, brzydkie rzeczy pochwalali i gdy pewna część studentów nie będzie pewna życia, a druga także nie uczy się, ale uprawia ćwiczenia nożownicze, kastetowe i pałkarskie, to wtedy, Wysoka Izbo, nie można mówić o wielkich inwestycjach i równocześnie mówić o jedynym rozwiązaniu kwestii żydowskiej, jakim ma być masowa emigracja.

W Polsce jest miejsce dla wszystkich obywateli

Mam wrażenie, iż nie oddaliłem się ani na krok od tematu, który jest przedmiotem dzisiejszych obrad. Ten program, ta dyskusja, ma uprzytomnić wszystkim, że jest miejsce dla każdego w Państwie i że cokolwiek może podważyć, cokolwiek może zburzyć istniejące już wartości i zagrodzić drogę do lepszej przyszłości, to właśnie nienawiść, na której w pochodzie wieków nigdy nic nie zbudowano. My, ludność żydowska w Polsce, nie żądamy dla siebie żadnych inwestycyj materialnych, my żądamy jednego (p. Wymysłowski: do Palestyny). Pójdziemy, i idziemy, ale i tu zostaniemy. Możecie być pewni, że nic w tym kierunku nie pomoże, nie da się odwrócić koła dziejów, rzeczy te nie dadzą się zmienić. Ludność, która jest 9 czy 10 wieków, nie da się wypędzić i nie ustąpi, ale będzie spełniała wszystkie swoje obowiązki i będzie narówni z wami, a może w lepszej mierze, przyczyniać się do spełnienia tych wszystkich warunków, które mają wprowadzić nowe życie gospodarcze, — jeśli tylko będzie miała sposobność do tego, aby mieć możność wykonania swych praw i swych obowiązków w Państwie. (p. Wymysłowski: To my, Polacy, opuścimy Polskę!) Nie, nie obawiam się tego, kol. Wymysłowski, a specjalnie w Pańskich ustach ten wykrzyknik nie przedstawia dla mnie żadnego niebezpieczeństwa. Nie żądamy inwestycyj materialnych, żądamy inwestycyj moralnych, a te inwestycje moralne, których żądamy nie tylko nam będą służyć (P. Marchlewski przerywa). Panie Kolego, Pan, zdaje się, zapisany jest do głosu po mnie — żałuję, że nie jest odwrotnie. Te inwestycje moralne będą służyć nietylko nam, ale i Wam, będą służyć Narodowi Polskiemu i Państwu Polskiemu. Bo jakich inwestycyj moralnych żądamy? Żądamy spokoju publicznego, bezpieczeństwa, żądamy panowania prawa, żądamy praworządności. Żądamy tego, co mówią ustawy zasadnicze — równouprawnienia wszystkich obywateli nietylko na papierze, ale równouprawnienia faktycznego w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym. Żądamy jednej rzeczy: gdy robi się wielkie inwestycje przemysłowe, to wtedy dynamitem oczyszcza się najpierw przedpole, usuwa się te wszystkie przeszkody zasadnicze i wielkie, te skały i te opoki, które stoją w drodze. My żądamy także, aby usunąć te przeszkody, aby oczyścić przedpole, (Głos: My to właśnie chcemy zrobić), usunąć nienawiść, bo nienawiść, Wielce Szanowni Panowie Koledzy i według waszej religii nie jest kanonem waszej wiary i najświatlejsze umysły, które przewodzą waszemu wyznaniu w tym kierunku się wypowiedziały. Nie mam potrzeby na te umysły się powoływać, gdyż my mamy naszą etykę i religię, ale wy je znajdziecie, znając waszych największych, waszych przewodników duchowych.

Domagamy się, jako ludność 3-milionowa, aby zasypano źródła jadu i nienawiści i żeby umożliwiono epokę nietylko wielkich inwestycyj publicznych, ale i prywatnych, epokę ugruntowania potęgi i znaczenia tego organizmu i zarazem jego obronności w tej atmosferze równouprawnienia wszystkich obywateli, co wyjdzie na dobre nie tylko nam, ale i Państwu i społeczeństwu.

ODGŁOSY

Jak po wojnie

„Zniszczenie miasteczek w okolicy Białegostoku, które cierpiały i cierpią jeszcze dziś z powodu wystąpień antysemickich endeków — trudno opisać. Położenie takich miasteczek, jak Czyżew, Wysokie Mazowieckie, Tykocin, Ciechanowce, Zambrów i inne, jest obecnie o wiele gorsze niż podczas wojny światowej. Wówczas byli przynajmniej wszyscy równi. Miecz i prześladowania nie robiły różnicy między Żydem a chrześcijaninem, a dziś...“

(„Hajnt“)

Żydzi i pariasi

„Porównanie między Żydami a pariasami, wypartymi ze świata hinduskiego nabrało niespodziewanie znowu aktualności. W tym samym dniu można było czytać dwie wiadomości o podobnej treści: c h r z e s t m a s o w y. W jednym wypadku chodziło o grupę 200-tu zamożnych i wykształconych Żydów w Bukareszcie, którzy wspólnie chcą przejść na łono ortodoksyjnego kościoła. W drugim — chodziło o wiele tysięcy pariasów w Bombaju i innych miastach indyjskich którzy grozili, że wspólnie przyjmą chrześcijaństwo, jeśli społeczeństwo hinduskie nie zmieni przynajmniej części poniżających postanowień o stosunku do pariasów.

Masowy chrzest mieszkańców Bukaresztu jest u c i e c z k ą od żydostwa. Próba chrztu pariasów jest ostatnią, radykalną próbą wymuszenia od swojego społeczeństwa równouprawnienia. I dlatego byłoby niesprawiedliwością wobec pariasów, gdyby ich porównywano z wychrztami bukareszteńskimi.“

(„Ostjüdische Zeitung“)

Więc... pijmy!

„Nie każdemu np. wiadomo, że obecnie opracowywana jest statystyka ilustrująca w jakim stopniu młodzież w szkołach używa napojów alkoholowych. Z pierwszych obliczeń dotyczących 110 powiatów w Polsce wynika, że na 148 tys. dzieci — 129 tys. pije alkohol, a 4 tys. nadużywa go“.

(„Expres Czerwony“)

Bilans

„W sztuce Hansa Johsta „Schlageter“, bohater tego dramatu mówi:

— Gdy słyszę słowo „kultura“ — przygotowuje rewolwer do strzału.

Zdanie to stało się niemal symboliczne. Walka z kulturą, postępem, wiedzą w jakiejkolwiek dziedzinie stała się naczelnym hasłem i jest głoszona nietylko w szkołach, ale i w wyższych zakładach naukowych. Postęp jest ośmieszany, wiedza wyszydzana. Niezmiernie rzadko odzywają się głosy protestu, nawołujące do opamiętania się. Nawet niektórzy czołowi działacze narodowo - socjalistyczni zdają sobie sprawę z upadku, jaki zaznaczył się w ciągu ubiegłych czterech lat. Brak sił zdolnych i kierowniczych jest zastraszający.

W roku 1931 liczba studentów na uniwersytetach niemieckich wynosiła 126.537. Obecnie spadła ona do 76.808. Znany pedagog niemiecki Krieck dochodzi do wniosku, że jedynym rezultatem tego stanu rzeczy jest konieczność zamknięcia trzeciej części uniwersytetów, czynnych obecnie w Niemczech. Krieck dowodzi, że za kilka już lat stanie się to faktem dokonanym, choćby dlatego, że zabraknie osób do wykładania. Poziom „naukowy“ przyszłych profesorów jest wręcz zastraszający.“

(„National Zeitung“)

Nareszcie -- prawda!...

„Jak za wszystkie nieszczęścia na tym świecie, tak też za tragedię króla angielskiego winę ponoszą Żydzi. Król blondyn, przyjaciel nowych Niemiec i gorący entuzjasta narodowego socjalizmu musiał abdykować, — albowiem W s z e c h j u d e a tego chciała. Mędrcy Syjonu z okręgu Whitechapel doprowadzili mu Żydówkę S i m s o n, pochodzącą z pokolenia tego masowego mordercy Samsona, który 1000 Filistynów jedną szczęką osłą zabił dla celów rytualnych. Jak to stwierdziła niezawodnie pani Matylda Ludendorf, ma litera „p“, przemycona do nazwiska — Żydówka ta nazywa się obecnie Simpson — wskazywać, na wymordowanych Filistynów (po niemiecku: Philister). Ta c z a r n a Ż y d ó w k a doprowadziła króla do s h a ń b i e n i a rasy, oddalając tym samym Anglików od germańskiego ludu. Żydzi doprowadzili króla do upadku. Jak dalece biedny nieszczęśliwy król znajduje się w szponach Hebrajczyków, wynika z tego, że z Londynu przyjechał wprost na zamek Enzesfeld do Austrii Dolnej, do przywódcy Żydów Rotschilda, gdzie musiał święcić Chanukę, żydowskie święto zwycięstwa nad wieloma tysiącami aryjskich Greków. Narodzie niemiecki, baczność!

(„Stürmer“)

S. L. SCHNEIDERMANN

SZLAKAMI HISZPANII

(Od naszego specjalnego korespondenta)

ALBACETE, w lutym.

Droga nasza prowadzi do Madrytu, ale któż może przewidzieć niespodzianki, które czekają reportera w czasie wojny?

W Walencji postanawiamy nie jechać dalej koleją, lecz postarać się jednak o auto, które zabrałoby nas do Madrytu.

I oto nadarzyła się okazja. Przypadkowo przedstawiono mnie dwum oficerom z t. zw. „Legionu Śmierci“, którzy jadą właśnie autem do Madrytu. Są to algerczycy, dowodzący batalionem szturmowym na froncie madryckim. Na futrzanych czapkach noszą odznaki swego słynnego już batalionu: czaszka, a na niej skrzyżowane dwie piszczele.

Moi nowi opiekunowie szybko załatwiają swe służbowe sprawy, i oto siedzimy w zakurzonym Mercedesie, mknącym drogą do Alicante. Wszyscy zmierzamy wprawdzie do Madrytu, ale obu oficerom powierzono również pewną misję do spełnienia w Alicante i Albacete. Odbywam więc z nimi razem tę nieprzewidzianą podróż.

TAM, GDZIE KWITNĄ MIGDAŁY...

Jedziemy najbardziej malowniczym brzegiem półwyspu Iberyjskiego. Asfaltowa szosa biegnie zygzakami na samej krawędzi popielato - szarych i czerwonych skał nadmorskich. W dolinie leżą ogrody pomarańczowe, złocą się dojrzałe owoce, a na kamiennych tarasowatych zboczach kwitną białym i różowym kwieciem drzewa migdałowe. Kwitną w lutym...

Wśród skał widnieją szare chaty rybackie, jakby zagubione gniazda. Piraci morscy gen. Franco nie szczędzą nawet tych ubogich osiedli i podczas częstych wycieczek do brzegów półwyspu obrzucają pociskami samotne domki z bezmyślną złośliwością łobuzów, niszczących ptasie gniazda.

W porcie Alicante marmurowe frontony najelegantszych hoteli tego bogatego miasta turystycznego są podziurawione i popękane od kul. To robota włoskich aeroplanów, które często nawiedzają tę piękną zatokę z sąsiednich Balearów.

Mimo to w mieście nie odczuwa się bynajmniej nastroju wojennego. W porcie, we wspaniałej alei palmowej staruszkowie na ławkach wygrzewają się w słońcu. Tarasy kawiarniane są przepełnione, orkiestry grają muzykę taneczną. Barwne żaglówki ślizgają się spokojnie po gładkiej niebieskiej tafli wodnej. Rybacy wracają z obfitym połowem, rozwieszają sieci w porcie, jak w czasach pokoju. Tylko zdala, w otwartym morzu czuwają ponure, szarą farbą malowane krążowniki z lufami armat, skierowanymi na czyste niebo.

Do Alicante przybywało zawsze wielu obcych turystów, zwabionych pięknym krajobrazem i historycznymi osobliwościami tego starego, nawpół orientalnego miasta. I teraz nie brak tu cudzoziemców. Są to ranni milicjanci z międzynarodowej brygady, którzy spędzają w Alicante okres rekonwalescencji, niecierpliwie czekając chwili, gdy znów będą mogli wracać na front.

W SANATORIUM.

Bogate pałace zamieniono na domy wypoczynkowe dla milicjantów, opuszczających wielki szpital okręgowy w Alicante. W towarzystwie dwuch lekarzy, inspektorów z międzynarodowej brygady, zwiedziłem kilka sanatoriów, otoczonych wspaniałymi parkami.

Oglądałem tu skutki najnowocześniejszych pocisków niemieckich, zapewne poraz pierwszy wypróbowanych na frontach Hiszpanii: dwudziestoletni młodzieńcy bez nogi, lub ręki, kadłuby ludzkie bez rąk i nóg...

Wydział dla obłąkanych przy szpitalu w Alicante otrzymał już również pierwszy transport ofiar wojny.

Kilka młodych dziewcząt z Madrytu nie opuszcza posłania w swych separatkach. Z głową ukrytą pod kołdrą krzyczą wciąż przeraźliwie, że lecą bomby... Coprawda krzyki ich niezawsze są produktem manii prześladowczej.

Kilku milicjantów sprowadzono tu bezpośrednio z okopów. Załamali się — jedni wpadli w melancholię, inni natomiast bezustanku wykonują ćwiczenia wojskowe i naśladują świst kul i warkot aeroplanów.

Alicante zapełnia ewakuowana ludność stolicy. W mieście, liczącym normalnie 80 tys. mieszkańców, przebywa obecnie około 200 tys. Mimo to nie odczuwa się braku żywności, ani innych towarów. W hotelu podają nam obiad z pięciu — sześciu dań i dużo owoców. Ewakuowani mieszkańcy stolicy zostali wzorowo rozmieszczeni przez lokalne komitety i nie będzie przesadą, jeśli powiemy, że tysiące tych bezdomnych mieszka i odżywia się obecnie lepiej niż dawniej, u siebie w domu. Mimo chaosu wojennego, lud zaczyna już korzystać z bogactw swego kraju.

W DRODZE DO ALBACETE.

O świcie opuszczamy Alicante. Oddalamy się od słonecznego brzegu morza i zmierzamy na północ, wgłąb półwyspu.

Po godzinie jazdy zmienia się krajobraz i nawet klimat. Zaczyna się szara, chuda równina. Znikają sady pomarańczowe i bogate wille — mijamy teraz smutne wsie hiszpańskie o bielonych kamiennych chatach. Jest chłodniej, niebo zachmurzone. Prawie polski pejzaż jesienny, tylko zielone drzewa oliwkowe i osiołki, leniwie ciągnące starodawne drewniane pługi, nie pozwalają zapomnieć, że znajdujemy się w Hiszpanii. Jeszcze do niedawna chłopi, zamieszkujący te wsie, musieli opłacać czynsz dzierżawny za każdą piędź ziemi, uprawianej prymitywnie, jak tysiąc lat temu. Rewolucja uwolniła ich od czynszu, opłacanego markizom z dziada pradziada. Nietylko ziemia stała się własnością chłopów, ale zaczynają już oni otrzymywać od rządu nowoczesne narzędzia rolnicze.

W STREFIE WOJENNEJ.

Do Albacete przybywamy pod deszczowym, szarym niebem. Na ulicach trudno spotkać cywila. Cywil nie otrzyma w tym mieście łóżka do spania, ani posiłku. Dwaj oficerowie, którzy wzięli mnie pod swoją opiekę, wywalczyli dla mnie pokój w Grand Hotelu i bony na posiłek.

Albacete znajduje się już w pełnej zonie wojennej. Światło gasi się w mieście o ósmej wieczór. Kina grają więc od rana. Przez cały dzień stoją długie ogonki przed kinem, gdzie wyświetlany jest sowiecki film „Czapajew“.

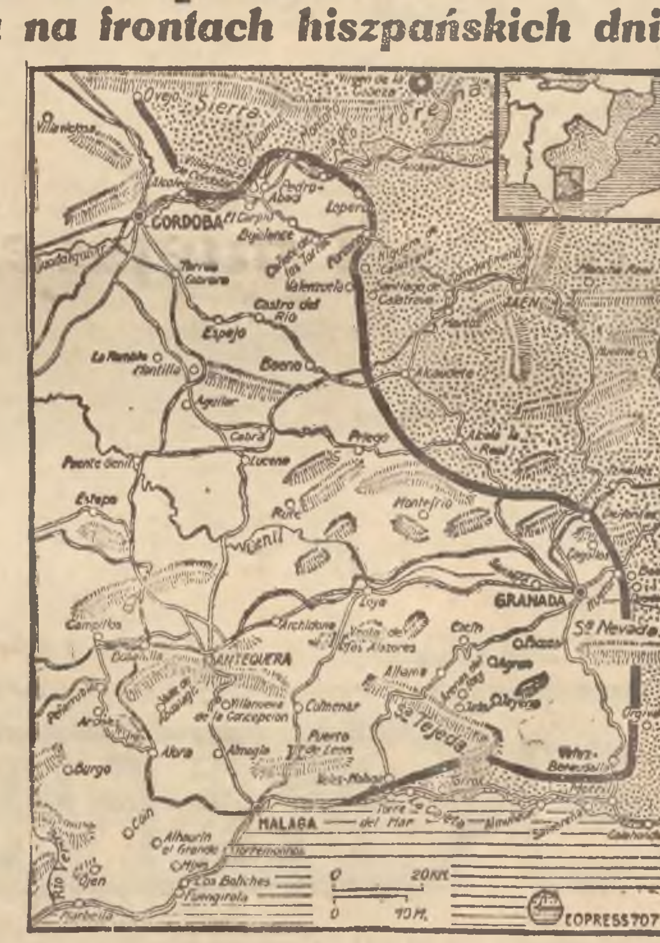
Albacete jest drugim po Madrycie celem ataków powietrznych faszystowskiej awiacji. W ubiegłym tygodniu miasto było gwałtownie bombardowane. Jedna z bomb wpadła do kawiarni, powodując wiele ofiar. Inna wpadła do Grand-Hotelu, w którym mieszka przeszło tysiąc osób. Na szczęście bomba nie wybuchła i utkwiła w ścianie pokoju na piątym piętrze, gdzie nikt wtedy nie mieszkał.

W tym samym hotelu, na tym samym piętrze spędzę dzisiejszą noc. Dotychczas nie mam jednak powodu uskarżać się na moją „dobrą gwiazdę“... Deszcz leje, jak z cebra, i jest rzeczą pewną, że tej nocy faszystowskie aeroplany nie zjawią się nad Albacete.

Jutro o świcie ruszamy dalej w drogę do Madrytu.

Po upadku Malagi

Sytuacja na frontach hiszpańskich dnia 10 lutego



Tereny zajęte przez armię rządową oznaczone kropkami.

Przebieg głodówki studentów żydowskich w Wilnie

Wilno, 11. 2. (Tel wł.) Wiadomość o proklamowaniu strajku głodowego wywołała w mieście silne wrażenie. Jeszcze wczoraj, już po proklamowaniu strajku głodowego zamknęło się w lokalu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Studentów-Żydów przeszło 400 studentów i studentek. Z powodu szczupłości lokalu, nie wszyscy mogli się ulokować, a tylko najsłabsi w ilości 130-tu spali na podłodze, na ławkach i na szafach. Reszta czuwała. Noc przebiegła spokojnie. Nad ranem reszta studentów-Żydów, którzy się dowiedzieli o proklamowanej głodówce, zgłosiła się do lokalu, tak, iż liczba głodujących wzrosła do 530. Wobec tego, że ogólna liczba studentów-Żydów w Wilnie wynosi 580, a wielu jeszcze nie wróciło do Wilna, należy stwierdzić, że wszyscy studenci-Żydzi, przebywający w Wilnie, przyłączyli się do akcji protestacyjnej. W ciągu dnia nadeszło wiele depesz ze stolicy i z różnych miast uniwersyteckich. M. in. Koło Parlamentarne nadesłało depeszę z wyrazami uznania i sympatii. Pod depeszą podpisany jest poseł Sommerstein. Poza tym różne organiz. akad. z Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie, oraz z Poznania i Lwowa nadesłały depesze pod adresem głodujących studentów. W ciągu dnia zgłosili się także przedstawiciele postępowej młodzieży akademickiej i wyrazili swoją sympatię i solidarność z akcją protestacyjną. Zamiast śniadania odbyło się tzw. „śniadanie literackie“, na którym studenci odczytali różne utwory, napisane w czasie trwania głodówki. Żadnych wypadków nie było. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem w obecności przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego z b. posłem i prezesem Gminy Żydowskiej dr Wygodzkim na czele zakończyła się głodówka. Wszyscy studenci opuścili lokal Stowarzyszenia i spokojnie rozeszli się.

RADJO

PIĄTEK, 12 LUTEGO

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Płyty 8 Aud. dla szkół 11.30 Aud. dla szkół (dzieci starszych): „Ludzie morza“ z okaz. roczn. odzyskania morza 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Płyty 12.40 a) Dziennik południ., b) „Soja w gospod. wiejsk.“ pogad. 14 Lok. wiad. gosp. 14.05 Płyty 15 Wiad. gosp. z Warsz. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Płyty 15.55 Dokąd jechać w święto? 16 „Życie kulturalne Krakowa“ w opr. dr. J. Dobrzyckiego 16.10 Wiad. z dnia... 16.15 Rozmowa z chorymi 16.30 Płyty 17 „W kraju wiatraków i rzek płynących w górę“ felieton, 17.15 Koncert kameralny 17.50 „Encyklopedia mówiona“ pod red. St. Broniewskiego 18 Pogad. aktualna 18.10 Poradnik sport. 18.16 Poradnik sport. lok. 18.20 Recital śpiewaczy K. Kruszewskiego, przy fort. B. Wallek-Walewski 18.40 Płyty 18.45 Program na dzień nast. 18.50 „Nowiny leśne“ 19 „Amy Foster“ nowela J. C. Korzeniowskiego 19.20 „Z pieśnią po kraju“ aud. poprow. prof. Br. Rutkowski 19.45 Fragment operowy 20 „Flet“ — VI pogad. z cyklu „Instrumenty ork. symf.“ wygł. prof. F. Kamieński 20.15 Koncert w przerwie ok. g. 21.15 dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21.30 Koncert lekki ork. Seredyńskiego 22.30 „Powiedz mi co czytasz, a powiem ci kim jesteś“ skecz F. Zandlera 22.45 Muzyka lekka z płyt.

Warszawa 6.30 p. Kraków 15.15 Koncert Tria Salonowego P. R., 15.55 Jak spędzić święto? 16 Film, plastyka, architektura 16.10 Pogad. społeczna, 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków 23 Płyty.

Lwów 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 Młodzież lwowska przed mikrofonem 15.55 Informator turystyczny 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Kolej na usługach turystyki w Małopolsce wschodniej“, pogad. 18.30 Płyty 18.40 „Zapomniana twórczość Henryka Rodakowskiego“, pogad. 18.50 p. Kraków 23 Płyty .

Katowice 6.30 p. Kraków 13 Płyty 13.58 Wiad. giełd. 14 p. Kraków 15.35 Chwilka społeczna 15.40 Lekcja jęz. polskiego 15.55 Płyty 16.15 p. Kraków 16.30 Utwory fortepianowe 17 p. Kraków 18.20 Jak spędzić święto? 18.25 Koncert 18.45 Program 18.50 „Wieś śląska w czasie wojny 30-letniej“ — H. Hulok 19 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 Jak spędzić święto? 15.45 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Płyty 18.50 „Uliczni sprzedawcy“ — pogad. 19. p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 17.35 Wariacje na temat polskiej pieśni ludowej Karola Szymanowskiego 18.05 Reportaż turystyczny 16.30 „Nastroje wiedeńskie“ — aud. muzyczna 20.50 Koncert Wagnerowski 22.30 Wesołe melodie wiedeńskie.

Rzym 17.15 Koncert kwartetu cytrzystów 19 Muzyka rozrywkowa 20.40 „Juschi“ — operetka Benatzky'ego.

Paris PTT. 21 „Monna Vanna“ — dramat liryczny Fevriera (do tekstu Maeterlincka).

Bruksela flam. 18 Muzyka salonowa 20 Recital fortep., 21 „Polska krew“ — operetka Nedbala.

Droitwich 17 Koncert symfoniczny 18.15 Muzyka lekka 20.20 Sonata d-moll Rachmaninowa 21 „White Coons“ — radiorewia 22.20 Aud. wymienna angielsko duńska.

Praga 19.10 Melodie z filmów dźwiękowych 20.05 Francuska muzyka współczesna 20.30 Radioscenka.

Radio Romania 20.35 Tr. z Opery rumuńskiej.

DŹWIĘKI TANG Z ARGENTYNY TRANSMISJA RADIOWA Z POZA OCEANU

W drugiej połowie lutego Polskie Radio wspólnie z innymi radiofoniami europejskimi transmitować będzie z Argentyny półgodzinny koncert. Jest to druga z kolei transmisja międzykontynentalna. Serię wymiennych koncertów między Europą a innymi kontynentami globu uchwalono w czasie ostatniego zjazdu Unii Radiofonicznej w Paryżu.

Słuchacze Polskiego Radia przypominają sobie zapewne pierwszą międzykontynentalną audycję ze Stanów Zjednoczonych, którą rozpoczęła wstrząsająca swym ogromem symfonia wodospadu Niagary. Nie wielu zapewne słuchaczy Polskiego Radia może zobaczyć na własne oczy ten wspaniały cud przyrody. Dzięki radio każdy go mógł usłyszeć.

Drugi koncert międzykontynentalny transmitowany będzie z Ameryki Południowej i poświęcony będzie m. in. słynnym tangom argentyńskim w wykonaniu argentyńskiej orkiestry i pierwszorzędnych argentyńskich artystów.

NOWE ANTENY KIERUNKOWE STACJI KRÓTKOFALOWEJ W BABICACH

Jak się dowiadujemy w ciągu miesiąca ukończona będzie budowa nowych anten kierunkowych krótkofalowej stacji SPW w Babicach, która jak wiadomo nadaje trzy razy w tygodniu program radiowy dla emigracji zamorskiej.

Dzięki zainstalowaniu tych anten wzmocni się odbiór krótkofalowej stacji SPW w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej

KONCERT SYMFONICZNY ZE LWOWA

Z najdalszych zakątków Małopolski, z małych zapomnianych miasteczek, z głuchych wsi, napływają do Polskiego Radia podziękowania za to, że umożliwia ono miłośnikom muzyki symfonicznej wysłuchanie koncertów Filharmonii Lwowskiej. Nauczycielki, nauczyciele, urzędniey, którzy ze swych lat szkolnych we Lwowie nie jeden wieczór spędzili w sali Filharmonii, a dziś rzuceni zostali przez los w odległe od Lwowa strony, z radością powitają zapowiedź koncertu, który nadany zostanie ze Lwowa dnia 12 lutego o godz. 20.15 w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyr. M. Mierzejewskiego i solisty Jarosława Gaebel-Tarnawy (śpiew).

FRAGMENTY ARCYDZIEŁ CONRADA PRZEZ RADIO

W arcydziele Conrada - Korzeniowskiego pt. „Amy Foster“, które recytowane będzie w Polskim Radio dn. 12. II. o godz. 19 przedstawia autor ze wstrząsającą siłą dzieje duszy Janka, górala, który jadąc do Ameryki, skutkiem katastrofy okrętu dostaje się na wybrzeże Anglii. Dla zrównoważonych, osiadłych w spokoju i nudzie mieszkańców Albionu, Janek jest istotą dziwną i niepojętą. Stąd konflikty, konflikty znane rzeszom naszych emigrantów, z których niejeden cierpiał, a może i dzisiaj cierpi, jak ów wspaniały, a niezrozumiany bohater Conrada. Recytację noweli Conrada nadaje Polskie Radio w cyklu audycji związanych z uroczystościami dla Polaków z zagranicy. Recytuje Stefan Jaracz.

Uczczenie slawisty Żyda na uniwersytecie czeskim w Pradze

Praga. 11. 2. (ŻAT) Wybitny slawista i profesor historii kultury słowiańskiej na niwersytecie paryskim dr M. Eisenman odznaczony został doktoratem honorowym przez uniwersytet praski. W związku z uczczeniem uczonego żydowskiego odbyło się posiedzenie naukowe wydziału humanistycznego uniwersytetu praskiego, na którym kilku czeskich uczonych referowało o zasługach położonych przez prof. Eisenmana dla slawistyki. Na uroczystym posiedzeniu obecni byli również premier dr Hodża, minister spraw zagranicznych Krofta, minister oświaty dr Franke ambasador Francji w Pradze De La Croix oraz liczni przedstawiciele świata naukowego i politycznego.

—□—

Szczegóły wielkiej afery w Poznaniu

Poznań, 11. 2. (Tel. wł.) Pisaliśmy już o dokonaniu nadużyć i sprzeniewierzeń w Urzędzie Skarbowym nr 1 w Poznaniu przez urzędnika rachuby Walentego Hałasza, który przebywa w areszcie śledczym.

Kwota, której sprzeniewierzenia dopuścił się Halasz stale rośnie, tak, że niewiadomo jeszcze do jakiej wysokości ona urośnie. W tej chwili ustalono, że sprzeniewierzył on około 50 tys. zł., a suma ta wzrośnie podobno do 150 tys. zł., gdyż badania w dalszym ciągu trwają, a szczegóły tego sprytnego przestępstwa wykrywa się stopniowo.

Początkowo śledztwo kazało przypuszczać, że Halasz miał wspólników, jednak dalsze dochodzenia tego nie potwierdziły. Niemniej jednak prezes Izby Skarbowej w Poznaniu zarządził przeniesienie kilku urzędników I Urzędu Skarb. do innych urzędów, dlatego, że ci, pracując razem z Halaszem, byli na tyle lekkomyślni, iż nie zdołali wpaść na trop popełnianych przez niego przestępstw.

Na trop tego niezwykle sprytnie obmyślanego sprzeniewierzenia wpadły władze po otrzymaniu anonimu. Kwity i książkowania okazały się początkowo zupełnie w porządku i dopiero drogą wywiadów detektywistycznych ujawniono prawdę.

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

106)

Podczas prób miał nieraz wielką ochotę porządnie wybesztać Lindenthal. Każdej innej koleżance byłby rzucił w twarz: Co pani tu wyprawia, to jest najgorsza szmira prowincjonalna. To że pani ma grać wielką damę, nie jest jeszcze powodem by mówić głosem sztucznym i w sposób tak groteskowy operować palcami, jak pani to czyni. Wielkie damy tego nie robią. A gdzie pani widziała, by małżonka wielkiego przemysłowca, gdy flirtuje ze swym przyjacielem domu, trzyma ręce w ten sposób, jak gdyby się zdawało, że wysmarowała sobie bluzkę jakimś płynem cuchnącym i boi się że poplami sobie rękawy? Pocóż te głupstwa, moja pani?

Hendrik naturalnie panował nad sobą, by tego rodzaju uwag nie powiedzieć. Ale ona odczuwała, chociaż Hendrik nie był wobec niej absolutnie brutalny, że blamuje się podczas prób. Tak się lękam — skarżyła się, mając przy tym minę małej dziewczynki. — Środowisko berlińskie wyprowadza mnie zupełnie z równowagi. Ach, napewno będzie fiasko, prasa będzie straszna. — Udawała, że jest naprawdę małą debiutantką, która poważnie boi się krytyków berlińskich. — Och, powiedz mi pan, Hendriku, powiedz mi pan — jak dziecko klaskała swymi rączkami — czy krytycy będą wobec mnie naprawdę tak okrutni, czy się będą nademną znęcać? — Hendrik tonem najgłębszego przeświadczenia zapewniał, że uważa to za rzecz zupełnie wykluczoną.

Gdy Höfgen i Lindenthal odbywali próby z komedii „Serce“ dowiedziano się, że „Faust“ wchodzi znowu na repertuar teatru państwowego. Ku swemu przerażeniu musiał się Hendrik dowiedzieć, **że Cezar von Muck — napewno** w porozumieniu z ministrem propagandy — postanowił rolę Mefista powierzyć staremu aktorowi, który od lat był członkiem partii narodowo - socjalistycznej i którego przed kilku tygodniami sprowadzono z prowincji do Berlina. Była to zemsta autora dramatu „Tannenberg“ na Höfgenie, który jego sztuki tak gorliwie odrzucał. Hendrik czuł: Jestem skrachowanym człowiekiem, jeśli Muck przeprowadzi swój plan szatański. Mefisto jest moją wielką rolą; jeśli jej nie zagram, jasnym będzie dla każdego, że jestem w niełasce. Wtenczas okaże się, że Lindenthal nie wyszkała swego wpływu na premiera, albo też że nie ma wogóle wpływu. Nic innego mi nie pozostanie, jak spakować kufry i wrócić do Paryża gdzie być może powinienem był pozostać, bo tu stosunki są właściwie podłe. Moja pozycja jest tu opłakana, jeśli się ją zwłaszcza porówna z pozycją, którą przed tem miałem. Wszyscy patrzą na mnie z niedowierzaniem. Wiedzą, że intendant i minister propagandy nienawidzą mnie, a nie ma nawet najmniejszego śladu, że protegu**je mnie generał** lotniczy. Mefisto wszystko potrafi uratować, od niego teraz wszystko zależy...

Przed początkiem próby przystąpił Höfgen do Lotty Lindenthal a głos jego drżał tym razem nie sztucznie, gdy się odezwał: Pani Lotto, mam teraz wielką prośbę do pani. Uśmiechnęła się nieco przelękniona: — Chętnie pomagam swym kolegom i koleżankom w miarę swych sił. — Wtenczas on hypnotyzując ją oczyma, rzekł:

— Muszę grać Mefista. Rozumie mnie pani? Muszę. **(c. d. n.)**

KOLUMNA LWOWSKA

IZYDOR BERMAN

Lwowskie prelekcje

(Józef Roth, Dr S. Czortkower, Dr Debora Vogel)

LWÓW, w lutym.

Staraniem Żyd. Tow. Lit. Art. odbył się w przepełnionej sali Muzeum Przemysłowego wieczór autorski, Józefa Rotha. Roth wygłosił referat na temat „Przesądów postępowości" i przeczytał początkowe rozdziały nieogłoszonej jeszcze drukiem powieści p. t. „Tysiączna i druga noc".

Roth wystąpił nie przeciw postępowi, lecz przeciw przesądom związanym mocno z fałszywym pojęciem postępu, a więc przeciw bałwochwalstwu techniki i wynalazków, przeciw ubóstwianiu sportu i rekordów, przeciw spłyceniu życia duchowo - umysłowego i t. d. Ludzkość zaślepiona sztuczkami techniki (która rzekomo ułatwia życie), cofa się do poziomu barbarzyńskich epok, wynajdując (jak ongi Złotego Cielca) coraz to nowe cielce: nacjonalne, rasowe, klasowe, i najzgubniejszego z nich — Cielca Postępu. Są to pozornie zagadnienia stare; niejednokrotnie już poruszane bolączki. Ale rewelacyjny sposób, w jaki Roth te sprawy roztrząsał, polegał na — (jeżeli pominiemy świetny, błyskotliwy, metaforyczny styl) powiązaniu myśli, na ukazaniu zatrutych źródeł współczesnej cywilizacji, wreszcie na argumentacji i wnioskach. Ślepa wiara w postęp wynika z pyszałkowatej wiary w ludzki rozum. Człowiek zapomniał o swoim moralnem zadaniu, o boskiem pochodzeniu zasad moralnych, o tym, że rozum mu został dany dla rozpoznania, tego co jest dobre, a nie do wynajdowania coraz nowych maszyn. Zadufane nadużywanie rozumu do fałszywych celów, prowadzi do zagłady kultury, zniszczenia podstaw etycznych ludzkiego bytowania, do modnego cynizmu i relatywizmu, do płytkiego optymizmu i grzesznego, nieproduktywnego pesymizmu. Postęp prawdziwy może być tylko postępem moralnym; coraz głębszym poznawaniem przez rozum tego, co jest dobre. A to prowadzi do czynów miłości, a nie do wyczynów sprawności. Każdy inny „postęp" jest w samej rzeczy reakcją i zacofaniem.

Publiczność przyjęła referat, przeczytany z przejęciem, z którego bił żar przekonania, gorącymi, niemilknącymi oklaskami. Silne wrażenie wywarły również rozdziały odczytanej powieści. Roth umiał, dzięki odpowiedniej modulacji głosu (podkreślając pewne miejsca odpowiednimi gestami) wydobyć plastykę i barwność orientalnej opowieści „Tysiączna i druga noc".

W słowie wstępnym wieczoru, podpisany zobrazował stosunek Józefa Rotha do Polski (gdzie się urodził) i do Żydów.

Rozwijające żywą działalność na terenie Lwowa — Towarzystwo Ochrony Zdrowia (TOZ) zaprosiło na cykl odczytów Dra. S. Czortkowera, (ucznia prof. Czekanowskiego), mającego poważne zasługi na polu badań antropologicznych. Na specjalne podkreślenie zasługuje dorobek dra. Czortkowera w dziedzinie studiów nad składem rasowym Żydów w rozmaitych krajach. Cykl składał się z czterech odczytów, wygłoszonych w sali Instytutu Technologicznego pod ogólnym tytułem „Rasa i rasizm".

We wstępnym odczycie prelegent sformułował pojęcie rasy, które często mylnie bywa identyfikowane z zupełnie odmiennymi pojęciami języka albo narodu. Stąd takie fałszywe określenia, jak rasa słowiańska czy niemiecka (zamiast: język słowiański, naród niemiecki.) każdy europejski naród składa się z wielu ras, których procentowy udział można naukowo ustalić. Profil rasowy ludów Europy jest wypadkową czterech ras: nordycznej, śródziemnomorskiej, armenoidalnej i laponoidalnej, które przez krzyżowanie dają sześć form mieszanych. W sumie mamy w Europie dziesięć typów antropologicznych.

Współczesna różnorodność fizyczna Żydów nie jest wytworem zmian klimatycznych, środowiskowych, geograficznych i t. p. Jest ona jedynie konsekwencją wzmożonych krzyżowań Żydów z innymi ludami, z którymi wchodzili w kontakt oraz infiltracji obcej krwi drogą judaizacji — prozelityzmu. Stwierdzenie istnienia trzech typów populacji żydowskiej, jako trójdzielność Żydów pod względem antropologicznym, nie odpowiada ich podziałowi językowemu. Stwierdzenie tego faktu pozbawia ostatecznie podstaw te hipotezy, które usiłowały wyjaśnić strukturę antropologiczną Żydów przez przeniesienie podziału językowego w dziedzinę zjawisk rasowych.

Zagadnienia związane z charakterem rasowym Żydów nabrały dziś charakteru tragicznej aktualności politycznej. Żydzi zostali przeciwstawieni narodom europejskim jako odrębna rasa. Gdy pogląd ten zbankrutował w świetle naukowej krytyki, wysunięto nową koncepcję. Według niej Żydzi mają być zaprzeczeniem rasy, mają przedstawiać grupę pozbawioną pozytywnych cech. W świetle wyników objektywnej nauki, nie może ulegać wątpliwości, że i ta nowa koncepcja nie wytrzymuje krytyki. Populacja żydowska jest normalną populacją. Jej skład uwarunkowany jest kolejami historycznymi, tak jak skład każdej innej populacji, przyczym składniki rasowe występujące wśród Żydów, jakościowo niczym się nie wyróżniają od składników, występujących i charakteryzujących ludność europejską.

Na wieczorze dyskusyjnym Żydowskiego uniwersytetu Ludowego (ŻUL) referowała Dr. Debora Vogel „Zagadnienie tematu społecznego w sztuce". Prelegentka wysunęła tezę, że charakter sztuki danej epoki wywodzi się z jednej strony z potrzeb aktualnego życia i potrzeb społecznych, z drugiej zaś autonomicznym rozwojem artystycznych form. Gdzie te dwa prądy się spotykają, tam powstaje silne napięcie, nadające kierunek nowej sztuce. W ten sposób tłumaczy się tendencję do tematów społecznych, lub dalej idąc proletariackich w połączeniu z abstrakcyjnymi (t. j. nierealistycznymi) formami nowoczesnej plastyki. Obecny nawrót do t. zw. neorealizmu, będzie musiał opierać się na zdobyczach prądów ubiegłych, jeżeli ma być żywotny i służyć jako wyraz otaczającej nas dzisiejszości.

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Jak się przygotowuje wybory kahalne we Lwowie

(N.) Jeśli nie mylą wszelkie znaki na ziemi i na niebie, będziemy nareszcie w kwietniu br. mieli wybory kahalne we Lwowie. Wybory są już rozpisane. „Przygotowania są w pełnym toku. Wreszcie ludność żydowska, która z niecierpliwością oczekuje usunięcia stanu ex lex w Gminie Wyznaniowej, odetchnie z prawdziwą ulgą. Narzuceni „opiekunowie" nasi powrócą, każdy do swych zajęć prywatnych, a samorząd w kahale lwowskim zostanie przywrócony. To wszystko, rzecz jasna, stanie się jeśli...

Jeśli w ostatniej chwili nie zaskoczą nas jakieś niespodzianki, do których niestety przywykliśmy w ciągu ostatniego czasu.

Tymczasem komisja wyborcza przygotowuje „wybory". Protesty przeciw urzędowaniu tej komisji nie mają końca. „Przygotowano" n. p. „listę wyborczą", którą miano, wedle obowiązujących przepisów wyłożyć w kahale, udostępnić dla wszystkich celem dokonania reklamacyj. Okazało się, że w przepisanym terminie listy takiej nie było. Były natomiast jakieś porozrzucane kartki, w których żaden człowiek nie mógł się zorientować.

Gdy przeciw takim „przygotowaniom" wyborców energicznie zaprotestowano, komisja wyborcza z pogwałceniem odpoczynku sobotniego sprowadziła kilku ze „swoich" ludzi i w sobotę zaczęto zaszywać luźne kartki z jakimiś nazwiskami. A w poniedziałek „lista wyborców" już była gotowa...

Zaznaczyć należy, że do wyborów, które miały się odbyć we wrześniu1936, a w ostatniej chwili zostały odwołane, ówczesna komisja wyborcza z całą skrupulatnością przygotowała listę wyborczą. Kosztowało to dużo czasu, pracy i pieniędzy. Od tego czasu prawie się nic nie zmieniło w spisie ludności żydowskiej. Ale gotowa lista nie podobała się obecnej komisji wyborczej. Trzeba było na gwałt stworzyć inną...

I robi się na gwałt. Bo pośpiech — to broń tej grupy, która niczym na ulicy żydowskiej się nie zaznaczyła, a która gwałtem usiłuje zdobyć większość w kahale lwowskim.

Ludność żydowska m. Lwowa zna metody wyborcze tych panów i zapewne da im należytą odprawę.

400 kupców lwowskich nie wykupiło patentów

Żydowskie warsztaty pracy likwidują się jeden po drugim

(N.) W okresie poprawy gospodarczej, w chwili, kiedy przy każdej sposobności stwierdza się, że idziemy ku lepszemu jutru, w tej samej chwili likwidują się przedsiębiorstwa żydowskie — jedno za drugim.

W samym Lwoie nie wykupiono ponad 400 patentów na rok 1937. W samej dzielnicy żydowskiej naszego miasta zlikwidowano z początkiem lutego 123 sklepy żydowskie. Nie trzeba chyba zapewniać, wszyscy prawie właściciele sklepów, którzy w tym roku nie wykupili patentów, to kupcy żydowscy.

W śródmieściu, zwłaszcza przy ul. Legionów i Sykstuskiej, codziennie likwiduje się inny sklep żydowski. W niedawnej jeszcze przeszłości, nie można było przy tych ulicach wynająć sklepu za żadne skarby. Dziś żaden gospodarz nie wynajmie tam sklepu, o ile nie dostanie gwarancji, że interes będzie istnieć conajmniej przez jeden rok.

Ponieważ nie każdy kupiec, reflektujący na sklep w śródmieściu, może dać taką gwarancję, mnóstwo lokali przy ul. Sykstuskiej, Kopernika i Legionów, stoi pustką.

I tak rośnie z dnia na dzień falanga byłych kupców żydowskich, przed kilku jeszcze laty sami hojną ręką dawali znaczne kwoty na pomoc społeczną, a obecnie zgłaszają się ci podupadli kupcy do kasy zapomogowej kahału po pomoc.

Kasa jest jednak pusta...

Od roku Gmina wyznaniowa nie dostaje żadnych subwencyj miejskich. Obecnie przy ustalaniu preliminarza budżetowego na rok 1937, Zarząd miejski nie wstawił żadnej pozycji dla celów żydowskich. Wprawdzie przyrzeczono jeszcze ub. roku, że z ogólnego funduszu, przeznaczonego dla opieki społecznej, korzystać będą na równi z innymi biedni Żydzi. Lecz jak dotąd biednych Żydów najczęściej odsyła się do kahału...

Straszne porachunki osobiste

Stanisławów, 11. 2. PAT. Wczoraj wieczorem w Krasnej pow. Kałusz, niejaki Wasyl Tymkow strzelił z ciężkiego karabinu do spotkanego po drodze Onufrego Kulczyckiego, raniąc go ciężko. Następnie Tymkow udał się pod dom Paraski Pawłyszko i oddał strzał do niej przez okno, kładąc ją trupem na miejscu. Z kolei Tymkow powędrował pod dom Nastuni Kecman, którą również zastrzelił przez okno. W ten sam sposób Tymkow zamordował Stefana Sołozyna, jego żonę Nastunię i dwoje małych dzieci Sołozyna, 11-letnią Olgę i 6-letniego Ołeksę. Tłem zbrodni we wszystkich wypadkach jest zemsta osobista i porachunki sąsiedzkie. Tymkow po dokonaniu zbrodni strzelił do siebie dwukrotnie, raniąc się ciężko w głowę.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sezon wiosenno-letni we włókiennictwie

ŁÓDŹ, w lutym.

Przemysł włókienniczy wkroczył w okres sezonu wiosenno - letniego. Nastroje międzysezonowe uległy likwidacji stosunkowo wcześnie, na co złożył się niewątpliwie w dużej mierze styczniowy okres mroźnych pogód. Pogody te spowodowały wydatne zwiększenie zapotrzebowania na artykuły zimowe, zarówno wśród odbiorców na wsi, jakoteż i w mieście. Hurtownicy prowincjonalni uzupełniali w okresie mrozów swe zapasy towarów zimowych, co, oczywista wpłynęło dodatnio na sytuację finansową przemysłu włókienniczego. Mrozy spowodowały więc krótki okres jakgdyby dodatkowego sezonu zimowego i to w tym okresie, gdy zazwyczaj panuje międzysezonowy zastój.

Wobec zwiększonego zapotrzebowania na towary zimowe przemysł zaczął pośpiesznie wykańczać towary zimowe, które w stanie surowym pozostawały w składach fabrycznych. Dzięki temu zwiększyło się również zatrudnienie w farbiarniach i wykończalniach, co korzystnie odbija się na sytuacji finansowej tej branży. Wreszcie wzrost zapotrzebowania zaobserwować się dał w dziale konfekcyjnym. Ogólne ożywienie w zakresie towarów zimowych spowodowało zwyżkową tendencję cen w granicach przeciętnie około 5%. Dodatkowe ożywienie, jakie nastąpiło w okresie międzysezonowym, zmniejsza wydatnie i tak już niewielkie zapasy towarów, to też nadchodzący sezon wiosenno - letni oceniany jest ze wszechmiar optymistycznie. Przedłużenie sezonu zimowego może spowodować częściowo opóźnienie sezonu letniego, co jednak nie wywrze niekorzystnego wpływu na sytuację we włókiennictwie, która kształtuje się korzystnie. Optymizm przemysłu włókienniczego opiera się na szeregu momentów, do których zaliczyć należy przede wszystkim brak pozostałości towarowych. Poza tym nastroje na prowincji kształtują się również korzystnie, o czym świadczą znaczne zamówienia, napływające od hurtowników prowincjonalnych, w szczególności w branży tkanin bawełnianych i wełnianych. Poza tym zakupy towarów letnich przez firmy konfekcyjne zarówno stołeczne jak i prowincjonalne ze wszystkich województw kształtują się bardzo poważnie.

Dodatnia ocena nadchodzącego sezonu ma swe źródło również i w sytuacji finansowej na wsi. Przemysł włókienniczy oczekuje wzrostu zapotrzebowania konsumentów wiejskich wobec zwyżki cen artykułów rolnych i hodowlanych. Poza tym rozwój i realizacja programu preferencyjnego dla surowców włókienniczych, a w szczególności wzrost uprawy lnu i konopi również wpłynąć winien na poprawę sytuacji finansowej drobnego rolnictwa. Te momenty mogą spowodować wzrost zakupów manufaktury przez odbiorców wiejskich.

Oczywista nie ma [illegible] nych czynników, nastręczających przemysłowi zastrzeżenia przy ocenie koniunktur sezonu wiosenno - letniego. Poza zwiększoną siłą nabywczą konsumenta, poważną rolę odegrać musi problem dostatecznego zaopatrzenia przemysłu w surowce. Ostatnie miesiące bowiem w tej dziedzinie, jak wiadomo, cechowały poważne trudności. Rząd zapewnił jednak sfery gospodarcze, iż docenia konieczność racjonalnego zaopatrywania przemysłu w surowce, a korzystna sytuacja dewizowa i dalszy rozwój aktywizacji całego życia gospodarczego pozwala przypuszczać, że trudności surowcowe w okresie sezonu wiosenno - letniego zostaną usunięte.

Observer.

Konsumcja cukru w Polsce

Cukrownie polskie sprzedały w styczniu br. ogółem na rynku wewnętrznym 25.380 ton cukru w wartości cukru białego wobec 27.360 ton w styczniu ub. r., spadek konsumcji wewnętrznej wynosi więc 7.2%.

Eksport w styczniu br. osiągnął zaledwie 83 tony, gdy w styczniu 1936 r. wynosił 1.191 ton.

Sprzedaż cukru w pierwszych czterech miesiącach kampanii cukrowniczej 1936/37, tj. od 1 października 1936 r. do 31 stycznia br. wynosiła 111.190 ton w wartości cukru białego wobec 100.884 t. w analogicznym okresie kampanii 1935-36, wzrosła więc o 10.2%.

Za granicę wywieziono w pierwszych czterech miesiącach bieżącej kampanii 12.596 ton cukru wobec 37.809 ton w odpowiednim zakresie kampanii 1935-36.

Włókiennictwo polskie nie weźmie udziału w konferencji waszyngtońskiej

Polski przemysł włókienniczy postanowił nie wysyłać swej delegacji na międzynarodową konferencję włókienniczą, która odbędzie się w Waszyngtonie w kwietniu br.

Przemysł włókienniczy motywuje swe stanowisko tym, że skrócenie czasu pracy we włókiennictwie polskim może wydatnie osłabić jego zdolność konkurencyjną na odcinku eksportu zagranicznego. Z drugiej strony wobec silnie rozwijającego się ostatnio we wszelkich formach chałupnictwa włókienniczego, skracanie czasu pracy w przemyśle mogłoby pogłębić trudności w tej dziedzinie.

Te momenty skłoniły przemysł włókienniczy do zakomunikowania czynnikom rządowym o swym stanowisku w kierunku niewysyłania delegacji na konferencję waszyngtońską.

Zatrudnienie w kopalniach węgla

Według ostatnich obliczeń, w kopalniach węgla kamiennego na terenie całego kraju zatrudnionych jest 70.225 robotników, z tego w Zagłębiu Górnośląskim 45.919, w Zagłębiu Dąbrowskim 17.705, oraz w Zagłębiu Krakowskim 6.601 robotników.

Dodatkowe kontyngenty importowe wzamian za udział w wystawie paryskiej

Pragnąc silniej zainteresować firmy, uczestniczące w wystawie międzynarodowej w Paryżu w r 1937 udziałem w tej imprezie, rząd francuski rozważa możliwość udzielenia poszczególnym państwom kontyngentów dodatkowych ponad normy, ustalone w ramach normalnej wymiany towarowej.

Towary, które będą mogły być sprowadzone na podstawie tej decyzji, dzielą się na dwie grupy. 1) artykuły spożywcze konsumowane bezpośrednio w restauracjach i kawiarniach, jako potrawy i specjalności danego kraju, 2) inne artykuły, które będą wystawione w pawilonach w formie próbek, których dostawa będzie mogła się odbyć po zakończeniu wystawy według zamówień udzielonych poprzednio wystawcom.

Handel zagraniczny Sowietów w r. 1936

Ogłoszone zostały cyfry, dotyczące handlu zagranicznego Rosji Sowieckiej w roku 1936. Według tych danych, ogólny obrót handlu zagranicznego osiągnął 2.712.000.000 rb. wobec 2.666.000.000 rb. w 1935 r. Z sumy tej na eksport przypada 1.359.000.000 rb., a na import 1.353.000.000 rb., łącznie z dostawami japońskimi na rachunek układu w sprawie sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej i łącznie z dostawami towarów z Niemiec i z Czechosłowacji na specjalnych warunkach kredytowych.

W eksporcie sowieckim 24.9% stanowiły produkty rolnicze, a 75.1% artykuły przemysłowe. W imporcie do Rosji 89.1% zajmują towary przeznaczone na cele produkcyjne, a 10.9% artykuły konsumcyjne. Największymi odbiorcami towarów sowieckich były Niemcy (308.4 mil. rb.), Anglia (204.3 mil.) i Stany Zjednoczone (209 mil.). Największymi dostawcami Anglia (353.5 mil.), U.S.A. (130.1 mil.) i Niemcy (120.4 mil.)

Badanie lekarskie poszkodowanych skutkiem wypadków przy pracy

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że badania lekarskie osób poszkodowanych w następstwie wypadków w zatrudnieniu przeprowadza lekarz rzeczoznawca Z. U. S. Osoby, które mają być poddane badaniu celem stwierdzenia skutków wypadku i ustalenia przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych niezdolności do zarobkowania skutkiem wypadku, kierowane są do tego badania niezwłocznie po ukończeniu leczenia.

Do badania lekarskiego nie są kierowani poszkodowani w razie stwierdzenia: 1) niepodlegania przez nich obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych, 2) że poszkodowany nie uległ wypadków przewidzianemu w ustawie (ustawa przewiduje następujące rodzaje wypadków: przy wykonywaniu czynności, do pełnienia których pracownik obowiązany był na podstawie umowy z pracodawcą, przy zajęciach domowych i innych, do których mimo od miennej umowy użyty został specjalnie przez pracodawcę, wypadki przy przechowywaniu, czyszczeniu, naprawie i przenoszeniu narzędzi pracy, oraz wypadki w czasie drogi do pracy i powrotu do mieszkania) 3) że prawa do świadczeń zostały przedawnione, 4) że wypadek spowodował niezdolność do pracy na okres krótszy niż 4 tygodnie. W tym ostatnim wypadku jednak ubezpieczonemu przysługuje żądanie poddania go badaniu przez lekarza rzeczoznawcę.

—<>—

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 11. 2. Akcje : Bank Polski 108 Lilpop 13.30 Cukier 28.50. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe 3% prem. poż. inwest. I em. 54.75 konwersyjna 53.75 konwersyjna drobne 51.75 dolarowa 63 dolarowa (dolarówka) 48 stabilizacyjna 450 Kupon 161 62 Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.02 Holandia 288 Kopenhaga 115 6? Londyn 25.90 Nowy Jork czek 5.28¼ Nowy Jork telegraficzny 5.28¼ Paryż 24.65 Praga 18.42 Sztokholm 133 ?? Szwajcaria 120.50. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa 11. 2. Kursy orientacyjne: Dillonowska 65 Warszawska 56.25 konsolidacyjna grube 51.86 drobne 53.31 Śląska 56.25. Tendencja słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań 11. 2. Ceny transakcyjne: owies 15 ton 20.90 Ceny orientacyjne: pszenica 27.75—28 żyto 23.25—23.50 owies 20.75—21. Wszystkie gat. mąki żytniej o 25 gr. niżej Wszystkie gat. mąki pszennej o 25 gr. wyżej. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 11. 2. Dewizy: Paryż 20.44¾ Londyn 21.47 Nowy Jork 4.38 Bruksela 73.95 Mediolan 23.07¼ Amsterdam 239.40 Berlin 176.30 Wiedeń noty 81.60 Sztokholm 110.70 Oslo 107.90 Kopenhaga 95.85 Praga 15.26 Warszawa 82.85 Białogród 10 Ateny 3.90 Konstantynopol 3.45 Bukareszt 3.25 Helsinki 9.46 Japonia 125. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 82 w Paryżu Fr. fr. 1795 przy tendencji niejednolitej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 11. 2. Kursy zamknięcia: Dillonowska 62 Stabilizacyjna 79 Dolarowa 61 Warszawska 52.75 Śląska 54. Tendencja zwyżkowa.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 11 2. Kursy zamknięcia: Berlin 40.23½ Londyn kabel 4.85 25/32 Paryż 4.66½ Zurych 22.93 Rzym 5.26¼ Amsterdam 54.65. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 11. 2. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 23 7/8 termin 24 1/8 Cyna 230¾—231 termin 231¾—232 Banka 232¾ Straits 233¾ Ołów 27 3/8 termin 27 3/8 Miedź 56 3/8—7/16 — termin. 56 9/16 — 5/8 — Elektrolit 61¼—62¼ Złoto 141.11

KRONIKA

LUTY	Wschód słońca 6 g 41 m
12	Zachód słońca 16 g 37 m
PIĄTEK	Adar 1 5697

Wprowadzenie listonoszów wiejskich w okręgu krakowskim

Z dniem 1 marca zaprowadza Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Krakowie służbę listonosza wiejskiego na terenie całego swojego okręgu w 410 urzędach i agencjach pocztowych.

Czynności służbowe listonoszów wiejskich polegają na:, przyjmowaniu, przenoszeniu i doręczaniu przesyłek pocztowych, przyjmowaniu wpłat i realizowaniu wypłat w obrocie oszczędnościowym i czekowym PKO, przyjmowaniu prenumeraty czasopism i wydawnictw periodycznych, sprzedaży znaczków pocztowych, oraz na innych przepisanych świadczeniach w ośrodkach wiejskich leżących poza granicami obszarów doręczeń istniejących obecnie placówek pocztowych.

Na listonoszów wiejskich przyjmowani będą przede wszystkim kandydaci miejscowi przez co zmniejszy się do pewnego stopnia bezrobocie na wsi.

Obchodzić będą przydzielone im okręgi doręczeń w dniach i godzinach ustalonych przez Dyrekcję O. P. i T.

Za nawoływanie do strajku -- pięć lat więzienia

Maria Form (lat 27), bieliźniarka z Krościenka odpowiadała wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie oskarżona o nawoływanie do przestępstwa.

Akt oskarżenia zarzucał Formównej, że we wrześniu ub. roku udała się na czele grupy kilkudziesięciu osób z domu górników do Miejskich Zakładów Ceramicznych i wzywała robotników do opuszczenia pracy na znak solidarności ze strajkującymi w fabryce Zieleniewskiego.

Stamtąd udała się do Polskich Zakładów Garbarskich w Ludwinowie, gdzie zatrzymała się wraz ze swą grupą przed bramą, wzywając również robotników do strajku i wznosząc okrzyki komunistyczne.

Po przeprowadzeniu rozprawy zapadł wyrok skazujący Formównę na pięć lat więzienia. Trybunałowi przewodniczył s. o. dr Bobilewicz, oskarżał prok. dr Pęchalski, bronił adw. dr Kirschenbaum.

Zebranie delegatów „Akiby"

W związku z XVIII Konferencją Krajową odbędzie się jutro, godz. 8-ma wieczorem w lokalu sekretariatu naczelnego „Akiby" ul. J. Dietla 107 zebranie delegatów „Akiby" z poza Krakowa.

Posiedzenie delegatów „Akiby" z Krakowa odbędzie się dziś, godz. 8 wiecz. w lokalu sekretariatu naczelnego, ul. J. Dietla 107.

DLA UCZCZENIA pamięci ukochanego wuja bł. p. **HENRYKA WETSTEINA** składa zł. 20.— na „Dom Sierót"

500g **L. WEISS.**

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 12 lutego b. r.:

Przeważnie pochmurno z opadami śnieżnymi głównie na południu kraju, lekki mróz, w górach i na wschodzie umiarkowany. Słabe chwilami umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i wschodnie.

Porządek dzienny XVIII. Konferencji

Org. Syjońskiej Małopolski Zachodniej i Śląska

Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej Małopolski Zachodniej i Śląska ustalił następujący porządek dzienny XVIII Konferencji Krajowej, która zbiera się w niedzielę dnia 14 lutego w Krakowie w sali Kahału przy ul. Krakowskiej 41. Początek o godz. 9.30 rano.

1) Otwarcie — Prez. Egzekutywy Dr Chaim Hilfstein,
2) Wybór prezydium,
3) Sprawozdanie z działalności ustępującej Egzekutywy — Dr Leon Hecht,
4) Wybór komisji,
5) Dyskusja nad sprawozdaniem Egzekutywy,
6) Żydostwo wobec przełomowych decyzji — ref. Dr Kalman Stein,
7) Aktualne problemy stamsyjonizmu — Dr Jehuda Ohrenstein,
8) Erec Izrael — ośrodek renesansu kultury żydowskiej — ref. Dr Eliasz Tisch,
9) Dyskusja nad referatami,
10) Sytuacja żydostwa polskiego — ref. Dr Wolf Schenkel,
11) Dyskusja,
12) Sprawozdania komisyj,
13) Wybory władz Organizacji,
14) Zamknięcie Konferencji.

Wstęp wyłącznie dla delegatów.

Student Akademii Górniczej zasądzony za targnięcie się na policjanta

Na ławie oskarżonych w sądzie krakowskim zasiadł wczoraj Aleksy Sobociński, student Akademii Górniczej w Krakowie, oskarżony o podłożenie nogi i znieważenie policjanta jak również nawoływanie do odbicia aresztanta.

Proces był epilogiem incydentu jaki zdarzył się 20 czerwca ub. r. na Alei 3-go Maja w Krakowie. Posterunkowy P. P. prowadził wówczas pewnego osobnika, który szamotał się i nie chciał iść spokojnie. Wokół policjanta powstało zbiegowisko wśród którego znajdował się również Sobociński.

Wówczas to Sobociński począł zawoływać do odbicia aresztanta, a nawet miał targnąć się na posterunkowego i znieważyć go. Po przeprowadzeniu rozprawy sędzia dr Wasilewski uznał osk. Sobocińskiego winnym i zasądził go na kary aresztu przez cztery tygodnie i trzy tygodnie, wymierzając mu łączną karę jednego miesiąca aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

Uniewinnienie wszystkich oskarżonych w procesie o fałszerstwo pieniędzy

Akt oskarżenia w procesie o fałszerstwo monet, jaki toczył się przed krakowskim sądem przysięgłych, zawierał mniej lub bardziej wyraźne przyznanie się wszystkich oskarżonych. Czterej oskarżeni, Paweł Szewczyk, Jan Jendrychowski, Stanisław Szybiński i Kazimierz Moskal zmienili jednak na rozprawie swe dotychczasowe zeznania, twierdząc, że nie mieli zamiaru fabrykować monet a obciążające ich momenty starali się w różny sposób wytłumaczyć.

Sędziowie przysięgli, zdecydowaną większością głosów, zaprzeczyli winę wszystkich oskarżonych, którzy tymsamym zostali uniewinnieni. Część z nich przebywała w areszcie śledczym od marca ub. r. a więc 11 miesięcy.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po cenach najniższych, interesująca komedia znakomitego autora włoskiego L. Pirandella „Ależ to nie na serio". Jutro pełna humoru komedia muzyczna „Krawiec w zamku" P. Armont'a i L. Marchand'a z muzyką Al. Steinbrechera, w premierowej obsadzie. W niedzielę po południu świetna komedia St. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina". — W końcowych próbach, pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego, psychologiczna sztuka Marceliny Grabowskiej pt. „Kobieta Nr. 14", której premiera odbędzie się w najbliższą niedzielę. W rolach głównych wystąpią pp: Suchecka, Fabisiak, Burnatowicz, Tatarski.

— **Z TEATRU „BAGATELA".** — Dziś wielka rewia pt. „Różowy walc". Znakomity Leon Wyrwicz rozśmiesza do łez słuchaczy, zaś T. Faliszewski wykonuje znakomicie szereg ostatnich przebojów. Część choreograficzną reprezentuje doskonała para tancerzy I. Jedyńska i J. Fabian. Początek o godz. 7 i 9. Bilety w cenie od zł. 1 do zł. 2.

— **PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W „BAGATELI".** W niedzielę 14 bm. o godz. 11 przedp. wykonają artyści scen krakowskich w otoczeniu baletu A. W. Wachsmanówny najpiękniejszą z bajek „Kopciuszek".

NOWA SCENA KRAKOWA — CYRULIK KRAKOWSKI W SALI SASKIEJ — gra wielką rewię „Cabaretissimo" pióra Hemara, Tuwima i Jurandota w 20 wspaniałych obrazach. Wielki artystyczny kabaret stał się wielką atrakcją Krakowa. Na czele zespołu znakomita pieśniarka I. Carnero, I. Skwierczyńska, M. Zejmówna, St. Laskowski, K. Hanusz, A. Jaksztas, Trio kobiece F. F., para taneczna Radwan Rymkiewiczówna.

— **PANTEJA** dramat grecki Lud. Hier. Morstina wystawia Koło Przyjaciół Żywego Słowa Stud. U. J. dziś godz. 19-ta w sali Kopernika (62) Coll. Nov. Ujęcie sceniczne dr Wł. Dobrowolskiego, wykonanie członków Koła.

— **KRAKÓW W 20 LAT PÓŹNIEJ.** Oto tytuł nowego teatrzyku Kukiełek Ireny Szczepańskiej, Zbigniewa Grotowskiego i Karola Müllera, którego inauguracyjne przedstawienie odbędzie się w sobotę 13 bm. w Sali Tetmajerowskiej u Hawełki o godzinie 8.30 wieczorem. Zupełnie nowe teksty, piosenki i kukiełki składają się na nowy, atrakcyjny, cięty i dowcipny program, obejmujący następujące rozdziały: „Pan Twardowski się rozwodzi", „Szalone dni Krakowa", „Rok 1957 — Kraków stolicą świata". Moc humoru. 150 minut śmiechu. Wiele atrakcyj i niespodzianek!

—<>—

We wczorajszym repertuarze kinoteatrów na skutek błędu technicznego umieszczono obok programu kina Adria dopisek „Film niemiecki".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Tajna brygada".
APOLLO: „Wiedeń — Londyn", (Ryszard Tauber.)
ATLANTIC: „Ich troje" oraz „Słowik Wiednia" (z Martą Eggerth).
DOM ŻOŁNIERZA: „Cały Paryż śpiewa".
MUZEUM: „Mały Pułkownik".
PROMIEŃ: „Dzieci szczęścia".
STELLA: „Śmiertelny skok" (Harry Peel) — film niemiecki.
SZTUKA: „Allotrie" film niemiecki.
UCIECHA: „Tańczący Pirat"
WANDA: „San Francisco" (Jeanette Mac Donald, Clark Gable).

Wojna w Hiszpanii potrwa jeszcze 6 miesięcy

Londyn, 11. 2. PAT. W Londynie nie otrzymano żadnych wiadomości, jakoby rząd Caballero zwracać się miał do gen. Franco o zawieszenie broni. Na rozejm, zdaniem miarodajnych kół angielskich, jest *dziś daleko mniej szans niż kiedykolwiek przedtem.* W brytyjskich kołach urzędowych nadają też małe znaczenie próbie nacjonalistów katalońskich nawiązania kontaktu z gen. Franco. Rząd barceloński, według informacyj otrzymanych dziś w Londynie, zdecydowany jest *stawić wojskom gen. Franco stanowczy opór, gdyby zaatakowały one Katalonię.* Wczoraj do późnej nocy obradował gabinet kataloński, *który dla przygotowania obrony Barcelony uchwalił dekret mobilizacyjny,* powołujący bezzwłocznie do czynnej służby roczniki 1934 i 1935. *Gabinet zdecydował również włączyć milicję do armii i utworzyć z milicji i wcielonych do służby roczników armię ludową.* Armia ta stać będzie pod jednolitym kierownictwem. *Rząd kataloński postanowił również powołać do życia specjalną radę obrony Katalonii i przystąpić bezzwłocznie do szeroko zakrojonych robót fortyfikacyjnych, do wykonywania których przydzieleni będą ci wszyscy, którzy nie pełnią służby w armii.*

W londyńskich kołach miarodajnych liczą się z tym, iż wojna domowa w Hiszpanii potrwa jeszcze conajmniej dalszych 6 miesięcy.

„Bóg, Hiszpania i Franco“

Lizbona, 11. 2. PAT. Prasa hiszpańska przynosi wiadomość o ukonstytuowaniu się nowej partii politycznej w Hiszpanii narodowej. Partia ta będzie miała na celu popieranie rządu gen. Franco, mając za dewizę: Bóg, Hiszpania i Franco Organizacja jest wzorowana na dawnych bractwach, tzw. „Santa Hermandad“, które za czasów królów katolickich odegrały rolę dość znaczną i na których mogli się oprzeć ówcześni monarchowie hiszpańscy. Do tego nowego bractwa „frankistów“ może należeć każdy Hiszpan, musi jednak wykazać, że jest katolikiem i że nie zwalcza i nie zwalczał programu powstańców narodowych.

Szaniawski skazany na 12 lat więzienia

Płakał, gdy widział tabliczki adwokatów i lekarzy żydowskich

Łódź, 11 2. (G) Dziś przed sądem stanął 18-letni Tadeusz Szaniawski oskarżony o zabójstwo Berkowicza i Zandla oraz poranienie Weiszanda i Rubinsteina. W świetle zeznań Szaniawskiego sprawa przedstawia się następująco: 9 listopada ub. r. wracając z pracy przy ul. Kilińskiego 11 wybił szybę w cukierni Berkowicza grudką ziemi. Berkowicz wybiegł za nim, zatrzymał go i zażądał od niego pieniędzy za stłuczoną szybę. Wtedy oskarżony instynktownie wyjął z kieszeni rewolwer i nie zdając sobie z tego sprawy, strzelił. Wobec tego, że zebrał się tłum, a on obawiał się linczu, począł uciekać, ostrzeliwując się po drodze przeciwko tym, którzy go usiłowali zatrzymać za to, że chciał wyrządzić krzywdę Żydom. Kilka dni przed tym wypadkiem wybił również szybę w wędliniarni żydowskiej. Rewolwer kupił na dwa tygodnie przed tym, gdyż przed wyborami do Rady miejskiej jego kolegę pobili socjaliści. Obecnie żałuje swego czynu.

Następnie zeznaje 16 świadków na okoliczności, tyczące się zajść, które miały miejsce na ulicy. Sąd odczytuje ekspertyzę biegłych, w wyniku której okazuje się, że Szaniawski jest w pełni władz umysłowych. Obrona chce skierować proces na dwa tory: pierwszy, że Szaniawski jest nienormalny, jego matka jest wariatką, ojciec alkoholikiem, a dwaj bracia przebywaj w zakładzie dla umysłowo chorych. On sam będąc dzieckiem, chorował na epilepsję. Poza tym jako galwanizator podczas pracy wdychuje stale gazy, które go oszałamiają i powodują ciężkie bóle głowy. Drugą tezą obrony jest, że Szaniawski zabił w stanie największego afektu Berkowicza i Zandla, zaś pozostałych zranił z powodu obrony koniecznej.

Zeznawała również matka Szaniawskiego, która oświadczyła, że syn jej jest bardzo religijny, a gdy miał 4 lata chorował na epilepsję. Był tak dalece sentymentalnym, że kiedy czytał tabliczki na drzwiach mieszkania adwokatów i lekarzy żydowskich, to płakał z żałości.

Prokurator w swoim przemówieniu stwierdza, że powinienby zażądać najwyższego wymiaru kary, tj. śmierci, gdyby nie młody wiek i dotychczasowa niekaralność podsądnego. Następnie przemawiali obrońcy.

Sąd wydał następujący wyrok: za zabójstwo Berkowicza z premedytacją Szaniawski skazany zostaje na 10 lat, za zabójstwo Zandla na 6 lat, za usiłowane zabójstwo Weiszanda i Rubinsteina po 4 lata, razem 12 lat. W motywach sąd podał, że wyrok jest tak łagodny, ze względu na to, że oskarżony do winy się przyznał i ze względu na jego młody wiek, dotychczasową niekaralność i skruchę, którą okazał.

Korzystne warunki narciarskie

Liga Popierania Turystyki ogłasza narciarski komunikat śniegowy z dn. 11 bm. (nr 11) Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa i Państwowego Instytutu Meteorologicznego:

Karpaty zachodnie. Temperatura waha się w granicach od +2 w Cieszynie do —11 st. na Pilsku. Zachmurzenie średnie, miejscami silne, słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie Przeważa cisza.

Beskidy śląskie: stan pokrywy śnieżnej: Cieszyn 2, Wisła 20, Bielsko 2, Bystra 5, Wisła-Czarny 35, Istebna 35, Klimczok 20, Stożek 108, Równica 35, Barania Góra 107, Szczyrk 10, Ustroń 5 cm.

Warunki dla wycieczek narciarskich możliwe w partiach wyżej 88 m. dobre.

Beskid Wysoki i grupa Wielkiej Raczy: Węgierska Gyrka 5, Rajcza 18, Sól 48, Przegibek 56 Lipowska 130, Jeleśnia 10, Korbielów 18, Pilsko 145, Hicisko 25, Sucha 25, Babia Góra 145, Zawoja 24, Osielec 2, Maków 6, Sidzina 15, Jabłonka 8 cm.

Puch świeży, miejscami puch zsiadły. Warunki dla wycieczek narciarskich w dolinach możliwe, w górach wyżej 800 m. dobre.

Podhale i Tatry: Sieniawa 20, Turbacz 65, Luban 62, Nowy Targ 20, Czarny Dunajec 20, Poronin 35, Bukowina 65, Zakopane 45, Zasadnia 85, Kościelisko 55, Chochołowska 86, Kalatówki 70, Hala Pyszna 175, Łysa Polana 75, Roztoka 88, Morskie 99, Hala Gąsienicowa 119, Dolina 5 Stawów Polskich 180, Kasprowy 172, Myślenickie Turnie 85, Kuźnice 70 cm. Puch świeży, warunki dla wycieczek dobre.

W Beskidzie Małym, Wyspowym i Pieninach grubość pokrywy śnieżnej waha się w granicach od 5 do 30 cm. Leskowiec 55 cm., Rabka 25 cm., Luboń Wielki 56, Czorsztyn 25, Szczawnica 30 cm. Puch świeży, miejscami puch zsiadły. Warunki dla wycieczek narciarskich możliwe.

Beskid sądecki i Beskid niski: Stary Sącz 2, Piwniczna 10, Żegiestów 15, Muszyna 25, Krynica 35, Jaworzyna Krynicka 77, Ptaszkowa 10, Grybów 10, Gorlice 12, Wysowa 35, Jasło 5, Iwonicz 35, Krempna 30, Dukla 15, Bukowsko 25 cm. Puch świeży, miejscami puch zsiadły (wilgotny).

Warunki dla wycieczek narciarskich w górach dobre, w dolinach niekorzystne.

Temperatury niżej zera stopni i świeży opad śnieży sprawiają, że warunki dla wycieczek narciarskich w Karpatach zachodnich, w obszarach wyżej 800 m. są dobre. W dolinach sanna możliwa od 400 m. Poza tym w dolinach i na pogórzu mimo świeżego opadu warunki dla wycieczek są mniej korzystne (śnieg miejscami wilgotny). Polecenia godne są wycieczki w grupę W. Raczy, Beskid Wysoki (Babia Góra — Pilsko) i w Tatry. W innych grupach górskich Karpat zachodnich warunki śnieżne są mniej dobre.

Jak to było z kredytami B. G. K.?

Warszawa, 11. 2. (Sin.) Przed pewnym czasem pojawiła się w prasie wiadomość, że na posiedzeniu komitetu rozbudowy Warszawy delegat B. G. K. oświadczył, że bank przeznacza pewne kredyty budowlane dla kilku oznaczonych z góry ustosunkowanych osób i jak się później okazało, związanych z gospodarką miejską. Niektórzy członkowie Komitetu zaprotestowali przeciwko takim metodom. Na podstawie takiej informacji gen. Składkowski, jako minister spraw wewn., zażądał wyjaśnienia od prezydenta Starzyńskiego. Wyjaśnienie to zostało udzielone. Obecnie został wysłany list do tego komitetu z wezwaniem o udzielenie odwrotnej odpowiedzi, który z członków komitetu udzielił w powyższej sprawie informacji dziennikarzom.

Kuzyn Parylewiczowej przed sądem

Poznań, 11. 2. (Tel. wł.) Poznański Sąd Apelacyjny wyznaczył na 25 lutego termin procesu odwoławczego w sprawie b. starosty ze Świecia, kuzyna Parylewiczowej, Krawczyka, który za defraudację pieniędzy publicznych, skazany został w pierwszej instancji na 10 miesięcy więzienia. Od tego wyroku zapelował prokurator, żądając podwyższenia kary. Kuzyn Parylewiczowej przed objęciem posady w starostwie, skazany był na 5 miesięcy więzienia za pobieranie łapówek od aptekarzy poznańskich. Krawczyk dopuszczał się tych nadużyć będąc urzędnikiem ubezpieczalni.

Labeyrie nie ustępuje

Paryż, 11. 2. PAT. Koła miarodajne oświadczają, że pogłoski jakoby Labeyrie miał opuścić stanowisko gubernatora Banku Francuskiego pozbawione są wszelkiej podstawy.

KRONIKA ŚLĄSKA

Katowice. 11. 2. (K) W wyniku poszukiwań za zwłokami ofiar tragicznej katastrofy na kopalni Wanda w Nowym Bytomiu dzisiaj w godzinach południowych wyłowiono z wody zwłoki robotnika Wilhelma Błażycy. Były one strasznie zniekształcone i trudne do rozpoznania. Nieco później wyłowiono zwłoki drugiego robotnika Augustyna Szczęsnego. Zwłoki trzeciego zostaną wydobyte najprawdopobniej w nocy. Dotychczas wypompowano 18 metrów powierzchni wody. Dno zawalone jest belkami i dźwigarami, które spadły ze złamanych pomostów.

Katowice. 11. 2. (K) Dzisiaj o godzinie 2 nad ranem strażnik graniczny w Rudzie w pościgu za przemytnikami zrobił użytek z broni palnej raniąc ciężko przemytnika Józefa Adlera. Rannego przewieziono do szpitala Sp. Brackiej w Godulii.

Sosnowiec. 11. 2. (K) W związku z wielką aferą łapowniczą wykrytą w częstochowskim urzędzie skarbowym i akcyzowym, do Sosnowca przyjechał sędzia śledczy, który na miejscu przesłuchał szereg właścicieli koncesji alkoholowych, wypytując ich szczegółowo, w jaki sposób koncesje te otrzymali. Szczegóły tej afery trzymane są narazie w tajemnicy. Wiadomo tylko, że kilku urzędników osadzono w więzieniu częstochowskim.

Żabotyński przed Komisją Królewską

Londyn, 11. 2. ŻAT. W jednej z sal Izby Lordów odbyło się dziś pierwsze w Londynie publiczne posiedzenie Komisji Królewskiej. Sala posiedzeń była wypełniona po brzegi, obecni byli liczni politycy i dziennikarze. Przewodniczył lord Peel. Zgodnie z zapowiedzią przesłuchano prezydenta N.O.S. Włodzimierza Żabotyńskiego, oraz przywódcę laburzystów posła Wedgewooda.

Pierwszy zabrał głos Żabotyński. który w dłuższym przemówieniu wyjaśnił stanowisko N.O.S. wobec problemu palestyńskiego. Celem uniknięcia nieporozumienia, pragnie on na wstępie podać kilka definicji. Pojęcie „państwo żydowskie" rozumie jako skupienie o większości żydowskiej, w którym Żydzi posiadają wszelkie prawa zarządzania ich sprawami wewnętrznymi. Pojęcie „Palestyna" rozumie jako kraj w jego dawnych granicach historycznych, a więc po obydwu stronach Jordanu. Jest jasnym, oświadczył, że gdyby Żydom dano odpowiednie szanse, wówczas mogliby łatwo dowieść, że nietylko milion Arabów, których mieszka obecnie w Palestynie, licząc również Arabów transjordańskich, lecz również miliony Żydów mogłoby się zagospodarować w tym kraju, z zachowaniem całkowitego i bezwzględnego spokoju między wszystkimi odłamami ludności.

Żabotyński daje następnie krótki zarys sytuacji Żydów w różnych krajach i wyjaśnia, że najważniejsze zadania syjonizmu są natury humanitarnej. Rozumieć to należy wtym sensie, że na skutek sytuacji Żydów w różnych krajach istnieje nieodparta konieczność, aby kilka milionów Żydów z pewnych krajów Europy znalazło sobie nowe siedziby, lecz aby ta nowa siedziba nie stała się znowu golusem. Żabotyński omawia sytuację w różnych krajach i dochodzi do wniosku, że obecny stan milionów Żydów da się porównać z życiem w warunkach trzęsienia ziemi. Jest przeto obowiązkiem wszystkich demokratycznych i humanitarnych żywiołów na całym świecie przyjść z pomocą Żydom w odbudowie ich życia w nowym kraju. Jeżeli komisja chce zdać sobie sprawę z rzeczywistości żydowskiej, wówczas Żabotyński zaleca jej zapoznanie się z serią artykułów, ukazujących się ostatnio w „New Jork Times", gdzie sytuacja Żydów scharakteryzowana jest jako katastrofa na wielką skalę. Niektóre rządy, dodał Żabotyński, nie czynią wszystkiego, co mogłyby uczynić dla złagodzenia niedoli mas żydowskich. Nie znaczy to jednak, aby rządy te były w stanie przeciwdziałać w tym kierunku. Nie potrafią tego uczynić, gdyż rozmiary katastrofy są niezwykle rozległe. Mimochodem Żabotyński poruszył też inicjatywę rządu polskiego, który na forum Ligi Narodów pragnął zwrócić uwagę świata na nieszczęsną sytuację Żydów w niektórych krajach i zaznaczył, że obowiązkiem innych państw jest pomóc Żydom przy uzyskaniu własnego kraju.

Przechodząc do kwestii arabskiej Żabotyński zaznaczył, że odnosi się z całym respektem do arabskich żądań i pretensji. Należy jednak pamiętać, że Arabowie nie są narażeni na takie cierpienia jak Żydzi. Przeciwnie, sytuacja Arabów palestyńskich, dzięki pracy żydowskiej jest tego rodzaju, że Arabowie w innych krajach im zazdroszczą i masowo kierują się do Palestyny. Nie ma mowy o wyparciu Arabów z Palestyny. Chodzi coprawda o to, aby Żydzi stali się w Palestynie większością, lecz na skutek tego, że Arabowie znajdą się w mniejszości sytuacja ich bynajmniej się nie pogorszy. Poza tym należy jeszcze pamiętać, że Arabowie mają inne jeszcze o wiele rozleglejsze, niż Palestyna, własne kraje. Roszczenie Arabów w stosunku do udziału Żydów dadzą się porównać z pretensjami kogoś, kto chce więcej jeść dlatego, że ma większy apetyt w porównaniu z pretensją drugiego, który chce jeść, gdyż inaczej umrze z głodu.

Żabotyński przechodzi z kolei do analizy deklaracji Balfoura i mandatu, dochodząc do wniosku, że według terminologii mandatu należy rozumieć pojęcie żydowskiej siedziby narodowej oraz Palestyny tak jak rozumieją je rewizjoniści, a więc jako większość żydowska w Palestynie po obu stronach Jordanu. Zarówno w mandacie jak i w interpretacji mandatu ze strony Ligi Narodów nigdy nie było mowy o tym, że dla Żydów nie ma dostępu do obecnej Transjordanii. Żabotyński wciąż podkreśla, że Arabowie odnieśli wielkie korzyści z żydowskiego dzieła odbudowy Palestyny. Nie ulega wątpliwości, że nigdy nie będą pogwałcone prawa Arabów, wyznaniowe, obywatelskie czy inne, nawet gdy Żydzi stanowić będą większość. Szczególnie trzeba wziąć pod uwagę, że Arabowie posiadają jeszcze wiele innych krajów, w których są większością.

Żabotyński przechodzi następnie do zarzutów pod adresem rządu palestyńskiego i polityki mandatowej, dochodząc do wniosku, że wszystkie nieszczęścia są skutkiem tego, że rząd mandatowy, nie zdołał ustalić jasnej i planowej polityki, która by pozwoliła wszystkim zainteresowanym zorientować się czego chce Anglia w Palestynie. Chodzi o żydowską akcję kolonizacyjną, o politykę, która ma niedwuznacznie wskazać, że powrót Żydów do Palestyny opiera się na gruncie większości żydowskiej i że zasada ta w żadnym razie nie może być pogwałcona. Polityka mandatowa była tego rodzaju, że gospodarka personalna i administracyjna była wadliwa, że administracja nie działała w kier. realizacji nakazów i przepisów deklaracji Balfoura i mandatu. Z drugiej strony rząd mandatowy uprawia politykę, która daje Arabom możność wnioskowania, że na drodze rozruchów zdołają unicestwić syjonizm.

Żabotyński przechodzi następnie do wniosków, które mają przyczynić się do rozwiązania problemu. Najważniejszą rzeczą jest jasna polityka. — Rząd mandatowy winien ustalić jasny plan kolonizacyjny, mianowicie żydowską spólnotę w Palestynie o większości żydowskiej po obu stronach Jordanu. Winien być prowadzony regime, odpowiadający następującym warunkom: a) reforma rolna, b) reforma systemu podatkowego, c) reforma aparatu administracyjnego d) otworzyć Transjordanię dla kolonizacji żydowskiej e) zapewnienie bezpieczeństwa publicznego przez utworzenie żydowskich oddziałów przy wojsku angielskim, żydowską formację policyjną, oraz legalizację oddziałów samoobrony żydowskiej.

W ramach tego planu ma być opracowany szczegółowy 10 letni plan emigracji żydowskiej obliczony na przyjęcie 1 i pół miliona Żydów. — Dzięki temu planowi będzie zmniejszona niedola Żydów w krajach gdzie cierpienia ich są największe, zaś w Palestynie powstanie większość żydowska. W ramach ogólnej przebudowy ma też być zrekonstruowana Agencja Żydowska, która winna opierać się nie na szedulu, lecz na gruncie zadań o skali światowej. NOS zaprzecza, aby wykonanie tego planu natrafiało na poważne trudności. Przeciwnie, potoczy się ono normalnie, drogą ewolucji, bez szczególnych wstrząsów. Wszelkie proponowane kompromisy, jak kantonizacja, parytet, Rada ustawodawcza czy inne zmierzają tylko do wywołania wrażenia jakoby był naprawdę realizowany syjonizm. W rzeczywistości jednak, paraliżowały one tylko dzieło syjonizmu. Wszelkie kompromisy są pozbawione znaczenia praktycznego. Skoro tylko przystąpi się do ich realizacji spiętrzą się znaczne trudności.

Żabotyński zakończył swe przemówienie następującym oświadczeniem: Jeżeli władza mandatowa sądzi, że nie będzie w stanie wykonać jasnego celu mandatu, wówczas będzie jej obowiązkiem dbać o to. aby w Palestynie panował spokój i aby zapewniła ochronę Żydom w kraju do czasu objęcia mandatu przez inne mocarstwo.

Po przerwie Komisja przesłuchała płk. Wedgewooda.

Londyn. 11. 2. (ŻAT) Dziś przybył do Londynu Wysoki Komisarz Palestyny sir Artur Wauchope.

Jubileusz Legionu Żydowskiego

Londyn. 11. 2. (ŻAT) 15 bm. odbędzie się w Londynie wielki bankiet dla uczczenia 20-lecia założenia Legionu Żydowskiego w armii angielskiej podczas wojny światowej. Na bankiecie będzie przewodniczyć poseł Wedgewood. Przemówienia zaś wygłoszą b. minister Kolonij Amery, b. komendant Legionu płk. Peterson oraz inicjator idei Legionu W. Żabotyński. Zaproszenie na bankiet przyjęli marszałek sir Filip Chatwood, Lady Snowden, lord i lady Marley. Na bankiecie obecni też będą przedstawiciele licznych ambasad.

Doniosły wynalazek chirurga Żyda

Wiedeń. 11. 2. (ŻAT) Na posiedzeniu wiedeńskiego związku lekarzy żydowski chirurg docent dr Feliks Mandel referował o stosowanej przez niego nowej metodzie leczenia grożącego zwichnięcia stawu barkowego i uszkodzenia kości krzyżowej. Do tej pory w takich wypadkach konieczne były operacje, które często dawały komplikacje Metoda dra Mandla polega na zastrzyknięciu własnej krwi pacjenta do chorego stawu. Metoda ta okazała się w stu procentach skuteczna. w wypadkach obserwowanych w szpitalach wiedeńskich.

W niedzielę zjazd syjonistyczny we Lwowie

Lwów. 11. 2. (M) Otwarcie 14 krajowej Konferencji syjonistycznej we Lwowie nastąpi w niedzielę w sali Jad Charuzim. Przemawiać będzie prezes Schmorak, gen. sekretarz dr Stupp, który złoży sprawozdanie z działalności Egzekutywy, sytuację polityczną w kraju omówi poseł Sommerstein, referat gospodarczy wygłosi dr Richter zaś o pracy kulturalnej mówić będzie dr Leser.

Wielki proces Ukraińców

Lwów, 11. 2. (K) W Tarnopolu rozpoczął się proces o zajścia w Nastasowie w sierpniu ub. roku, wynikłe na tle walk między ukraińską młodzieżą komunistyczną.. W czasie tych zajść padła jedna osoba, a szereg gospodarstw zostało ograbionych.

Na ławie oskarżonych zasiadło 23 oskarżonych. Do rozprawy powołano ponad 100 świadków.

Samobójstwo b. podkomisarza policyjnego

Lwów. 11. 2. (M) Wczoraj w nocy w swoim mieszkaniu targnął się na swe życie b. podkomisarz policji we Lwowie i Toruniu Tadeusz Konarski, który był ostatnio urzędnikiem kolejowym

Aresztowanie adwokata

Lwów. 11. 2. (M) W dniu dzisiejszym został aresztowany b. adwokat dr Jan Zagodek, b. mąż zaufania Witosa. Został on aresztowany wraz z młodym solicytatorem adwokackim N. za fałszowanie kwitów od komorników.

Dalsze występy żydożercze w Sejmie

Warszawa, 11. 2. (Sin). W dalszej dyskusji przemawia poseł Tarnowski, oświadczając m. i.: Mógłbym tu przytoczyć szereg przypadków skazania uczniów gimnazjalnych za komunizm, którzy następnie za zgodą kuratorium lubelskiego zostali ponownie dopuszczeni do matury.

Głos: Ci co barykadują uniwersytet także przyjmowani są z powrotem.

Poseł Tarnowski: Jest różnica Panie pośle między komunistami, a nacjonalistami.

Poseł Mróz uważa, że na Berezę zasługuje fabrykant, wyłamujący się z umów i przepisów ustawy, pracodawca, który krzywdzi robotnika, złośliwy podatnik uchylający się od swego obowiązku, a nie głodny, któremu wyrwie się nieopatrzne słowo. Mówca przestrzega przed wzrostem drożyzny, co wpłynąć może szkodliwie na realizację planu inwestycyjnego.

Poseł Urbański powołuje się na stosunek prasy do sejmu i rządu, Wczoraj — oświadcza on — czytałem w dzienniku „Głos Powszechny" taki zwrot o ministrze polskim: pijacki premier rządu ułożył ordynację wyborczą, a w dzisiejszej prasie czytałem, że wicepremier Kwiatkowski zaśpiewał jak Kiepura („Słowo"). Takie porównania poniżają powagę rządu i parlamentu. Pan Sommerstein mówił tu nam o demokracji i wolności. Zapomina on, że tu, w stolicy w 2—3 dni temu żydowscy robotnicy zastrajkowali dlatego, że Polacy zostali przyjęci do fabryki. A co się dzieje w Białymstoku, gdzie przecież fabryki są wyłącznie w rękach żydowskich? Dlatego pan Sommerstein powinien nietylko od nas wymagać demokracji i wolności, ale przede wszystkim te rzeczy u siebie uporządkować. Wówczas nie będzie miał potrzeby wytaczania tu swoich skarg.

Na tym posiedzenie zostało zamknięte do jutra.

Stanowisko żydowskie wobec Komisji Królewskiej

Londyn. 11. 2. (ŻAT) Na zebraniu działa czy ŻFN w Londynie członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej prof. Brodetzki poruszył m. in. sytuację polityczną sjonizmu w związku z pracami Komisji królewskiej. — Nie ulega wątpliwości, oświadczył prof. Brodetzki, że Komisja królewska składa się z osób o wielkim autorytecie i o wielkich zdolnościach. Ze sposobu zadawania pytań świadkom, jest jasnem, że Komisja królewska zgłębiła program, który jej przedstawiono. Lecz już sam fakt powołania Komisji do specjalnie powierzonych jej zadań stanowi niebezpieczeństwo dla naszej sprawy. Już okoliczność, że rząd brytyjski zmuszony był wydelegować Komisję do Palestyny jest zapowiedzią ciężkiej walki, którą będziemy musieli stoczyć. Wyłuszczyliśmy przed Komisją problem narodu żydowskiego, problem, którego świat nie może lekce ważyć. Profesor Brodetzki występuje przeciwko temu, iż zwykle określa się wysiłki syjonizmu w Palestynie jako eksperyment. My Żydzi — oświadczył — jesteśmy zrozpaczeni, zaś naród zrozpaczony nie może eksperymentować. To co robimy, jest dla nas kwestią życia, jest sprawą narodu, który pragnie żyć i pracować dla własnej przyszłości.

Sytuacja nie jest zła —

mówi republikański minister wojny w Hiszpanii

Walencja, 11. 2. PAT. Agencja telegraficzna rządu hiszpańskiego podaje oświadczenie min. wojny i spraw zagranicznych Alvarez'a del Vayo. W oświadczeniu tym powiedziano m. in.: Po tym, gdy w listopadzie roku ubiegłego wszystkie dzwony faszystowskie obwieściły światu zdobycie Madrytu, możnaby wymagać więcej wstrzemięźliwości od tych, którzy twierdzą, że armia republikańska jest pokonana. Malaga istotnie padła i o jej upadku dowiedział się cały naród hiszpański z urzędowego komunikatu Rady Ministrów z wielkim bólem. Nie ukrywamy prawdy tak, jak ci, którzy od 3 miesięcy naprόżno usiłują zdobyć Madryt. Cios, który nas spotkał jest ciężki, ale jest to tylko incydent w wojnie".

Pomimo tego incydentu, jak oświadcza minister del Vayo, rząd hiszpański jest pewien ostatecznego zwycięstwa. Daleko doniośle|szym od upadku Malagi jest — oświadcza minister — zachowanie się dwóch mocarstw, które na oczach całej opinii europejskiej wypowiadają się za polityką nieinterwencji, popierając rebeliantów i kierując nimi. Chodzi o wyzyskanie ostatnich tygodni przed zastosowaniem kontroli po to, by sztab w Burgos mógł zainstalować „Hakenkreuz" na półwyspie pirenejskim. Jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą, że pozwolono na to, aby dwa mocarstwa opanowały morze, dysponując portami dla przewozu wojsk niemieckich i włoskich.

Wobec tego, że jednocześnie z wieścią o upadku Malagi szerzone są pogłoski o rzekomym zagrożeniu Madrytu, minister Alvarez del Vayo daje szczegółowy obraz położenia pod stolicą, stwierdzając, że dn. 7 i 8 bm. wojska powstańcze czyniły rozpaczliwe próby złamania linii obrony stolicy, ale wysiłki ich zostały zupełnie bezskuteczne i w ten sposób trzecia wielka ofenzywa na Madryt została zlikwidowana. Droga do Walencji nie tylko nie jest odcięta, ale wojska rządowe umocniły swoje pozycje.

Nieprzyjaciel nie powinien wysilać swojej fantazji: Madryt jest niezwyciężony. Łożysko rzeki Manzanarez nie jest dość szerokie dla krążowników i łodzi podwodnych niemieckich i włoskich.

Reasumując, minister kończy: Położenie strategiczne nasze nie jest złe. Pomimo wszystko, co może zrobić obca interwencja, aby przedłużyć walkę, nie sądzę, abyśmy byli w obliczu nowej wojny 30-letniej. Zaczekamy jeszcze parę tygodni dla oceny położenia.

Straty rządu

Avila. 11. 2. PAT. Agencja Havasa donosi: Straty wojsk rządowych poniesione w bitwie pod San Martin de la Vega i u zbiegu Manzanaresu i Jaramy wynoszą według ścisłych obliczeń 300 zabitych Jest to więc najbardziej mordercza bitwa ze stoczonych w wojnie domowej. Drugi i trzeci batalion 18 brygady rządowej został wybity do nogi.

Wojna 30-letnia, która nigdy nie wybucha i nigdy nie wygasa

Nowy Jork, 11. 2. Znana dziennikarka i publicystka pani Dorothy *Thompson*, żona głośnego pisarza i laureata nagrody Nobla, Sinclaira Lewisa powróciła właśnie do Ameryki z podróży po krajach Europy i podzieliła się swymi wrażeniami w niezmiernie ciekawym odczycie wygłoszonym staraniem Ligi wychowania politycznego w Nowym Jorku.

Zdaniem pani Thompson, bardziej prawdopodobna, aniżeli powszechna wojna światowa jest dzisiaj w Europie *wojna 30-letnia, która nigdzie nie wybucha otwarcie, i nie wygasa nigdy całkowicie*. Tę swoją tezę udowadnia pani Thompson pewnymi szczegółami układu niemiecko - japońskiego który przewiduje podobno oryginalną taktykę strategiczną. Stosując tę taktykę, Hitler, jeśli poweźmie decyzję rozpoczęcia inwazji niemieckiej w Czechosłowacji, nie będzie prowadził regularnej wojny z republiką czechosłowacką ale *za pośrednictwem swoich agentów wywoła powstanie w Czechosłowacji, po czym wojska niemieckie wezmą udział w wojnie domowej po stronie powstańców*. Nie będzie to więc formalnie wojna z Czechosłowacją, ale rzekomo będzie to pomoc okazana „lojalnym" obywatelom walczącym przeciwko „niebezpieczeństwu komunistycznemu", tak jak to się dzieje obecnie w Hiszpanii.

Anglię określiła prelegentka jako *najbardziej zagrożony kraj na całym świecie*, ponieważ najbardziej wystawiona jest na ataki lotnicze. Paniczny strach przed wojną staje się źródłem najbardziej fantastycznych pogłosek. Tak np. opowiada się w Anglii o sporządzeniu olbrzymiej siatki stalowej, która rozpostarta nad całym obszarem Anglii, chronić ma Anglię od nalotu nieprzyjacielskich samolotów.

Samobójstwo urzędnika starostwa

Łuck, 11. 2. PAT. Urzędnik starostwa powiatowego w Kowlu Wilhelm Dziarkowski w dniu dzisiejszym popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

Zamach arabski na burmistrza żydowskiego

Jerozolima. 11. 2. (ŻAT) Z Tyberiady donoszą, że pewien Arab usiłował tam dokonać zamachu na żydowskiego burmistrza Tyberiady Zekia Chediva. Zamach nie udał się i burmistrz wyszedł bez szwanku.

Bał się przyjść na uniwersytet

Warszawa, 11. 2. (Sin.) W czasie ostatnich zajść na uniwersytecie został ciężko pobity aplikant sądowy Przedecki, który bawił w bibliotece uniwersyteckiej w związku z opracowaniem dzieła prawniczego. Przebywał on dłuższy czas na kuracji, a ostatnio otrzymał wezwanie od audytora uniwersytetu do stawienia się. Przedecki odmówił jednakże stawiennictwa, przy czym wystosował pismo do władz, prosząc o zezwolenie mu na przybycie pod ochroną policji, gdyż obawia się ponownego napadu. Ponieważ teren uniwersytetu jest eksterytorialny, prośbę jego pozostawiono bez uwzględnienia. Do przesłuchania Przedeckiego nie doszło.

Goering przybywa do Polski

Berlin. 11. 2. PAT. Niemieckie biuro informacyj ne ogłosiło dziś komunikat, w którym zapowiada, że premier gen. Goering udaje się w drugiej połowie bieżącego miesiąca, na zaproszenie P. Prezydenta R. P. do Białowieży na polowanie.

O czym mówił Ribbentrop z Halifaxem?

Londyn, 11. 2. PAT. Ag. Reutera donosi: Ambasador Rzeszy niemieckiej von Ribbentrop i zastępca min. spraw zagr. lord Halifax konferowali około 2 godziny dziś popołudniu w MSZ w cztery oczy. Żadnego komunikatu nie ogłoszono. Jak słychać wymieniono poglądy o zagadnieniach interesujących obie strony, a von Ribbentrop wyjaśniał politykę rządu niemieckiego w świetle informacji, uzyskanych w czasie ostatniego swego pobytu w Niemczech.

400 milionów funtów na zbrojenia Anglii

Londyn, 11. 2. PAT. Projekt o pożyczce na cele obrony państwowej, przedstawiony dziś w izbie gmin przez Neville Chamberlaina, przewiduje sumę około 400 milionów funt., rozłożoną na okres pięcioletni.

Stany Zjednoczone bronią się przed napływem złota

Waszyngton, 11. 2. PAT. Sekretarz stanu Morgenthau oświadczył przedstawicielom prasy, iż stały napływ kapitałów zagranicznych do Stanów Zjednoczonych wywołuje zaniepokojenie. W poniedziałek minister odbył konferencję z prezesem Federal Reserve Board i prezesem komisji kontroli giełd w celu zastanowienia się nad sytuacją. Morgenthau odmówił jednak podania, jakie zarządzenia przewidywane są dla pohamowania tej inwazji kapitałów.

Ks. Juliana we Wiedniu

Wiedeń, 11. 2. PAT. Prasa podaje o przybyciu dziś incognito do Wiednia księżnej Juliany z małżonkiem.

* * *

Wiedeń, 11. 2. PAT. Księżna Mary z małżonkiem i bratem ks. Windsor zwiedzali dziś różne podjęte przez miasto Wiedeń budowle i przytułki miejskie. Następnie burmistrz Schmitz podejmował gości herbatą na ratuszu.

Zgon przyjaciółki Fryderyka Nietzschego

Berlin, 11. 2. W Göttingen zmarła w tych dniach znana pisarka niemiecka Lou Andreas Salomé, przyjaciółka Fryderyka Nietzschego i poety Rainer Maria Rilkego.

Lou Salomé urodziła się w roku 1861 jako córka generała rosyjskiego. Podobno matka jej była Żydówką. Salomé studiowała w Zurychu, gdzie w roku 1882 poznała Nietzschego. Pomiędzy młodym filozofem a p. Salome wywiązała się gorąca i serdeczna przyjaźń duchowa, która trwała jednak tylko jeden rok. Lou Salomé była autorką szeregu powieści oraz książki o Fryderyku Nietzschem. Wyszła ona za mąż w r. 1887 za profesora orientalistyki na uniwersytecie w Göttingen, Fryderyka Andreasa. W towarzystwie męża i poety Rilkego odbyła podróż do Rosji, a wrażenia z tej podróży opisała w książce pamiątkowej poświęconej Rilkemu. W ostatnich latach żyła w zupełnym zaciszu, w swojej posiadłości wiejskiej.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Pleszowski Ignacy, Starowiślna 17, tel. 188-00, Dr Redo Aleksander, Zamojskiego 29, tel. 182-57, Dr Sokołowski Adam, Basztowa 24, tel. 142-04, Dr Stern Natan, Stradom 27, tel. 178-25.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, Kalwaryjska 27.

MIŁY GOŚĆ W REDAKCJI.

Wczoraj złożyła nam wizytę w redakcji pani Hilda Heyman, wybitna malarka żydowska ze Szwecji, która od pewnego czasu bawi w Krakowie, studiując tutejsze życie żydowskie.

P. Hilda Heyman, miła starsza pani, której towarzyszyła malarka żydowska p. Emmy Sonnenschein z Czechosłowacji, opowiedziała nam niezmiernie ciekawe szczegóły o budzeniu się życia narodowego wśród zasymilizowanego żydostwa szwedzkiego. Jest to w dużej mierze zasługą duchowego przywódcy tego niewielkiego skupienia żydowskiego na dalekiej Północy, rabina dra M. Ehrenpreisa, który cieczy się powszechnym poważaniem w Szwecji, jako wybitny uczony i znakomity pisarz. W życiu kulturalnym żydostwa szwedzkiego bierze p. Heyman bardzo aktywny udział, a będąc zapaloną syjonistką, szerzy wśród Żydów szwedzkich miłość do ziemi palestyńskiej, którą miała niedawno sposobność zwiedzić. Ostatnio z jej inicjatywy powstała w Szwecji żydowska ferma rolnicza, mająca za zadanie przygotować do pracy na roli w Palestynie — młodzież żydowską, a przede wszystkim dzieci uchodźców żydowskich z Niemiec.

Pani Heyman z entuzjazmem mówi o starym ghecie żydowskim w Krakowie, które jest dla niej źródłem wielkich wzruszeń artystycznych. Pociąga ją urok starych zabytków żydowskich i jakiś mistyczny czar tradycyjnego życia żydowskiego, które dotąd było jej całkowicie obce. Zawzięcie, z młodzieńczym zapałem maluje też artystka typy z żydowskiego ghetta, a swój bogaty dorobek artystyczny (wraz z obrazami sprowadzonymi z wystawy paryskiej) zamierza wkrótce wystawić w Krakowie.

NARADA PRZEDKONFERENCYJNA.

W sobotę dnia 13 II. odbędzie się w sali hotelu londyńskiego przy ul. Stradom 11 narada delegatów na XVIII Konferencję Krajową z Krakowa i poza Krakowa ideowo przynależnych do Światowego Związku Ogólnych Syjonistów, celem omówienia problemów związanych z XVIII Konf. Kraj. O tych problemach referować będą towarzysze: Bergmann, dr Abraham Chomet, dr Szymon Feldblum i dr Ignacy Schwarzbart. Początek o godz. 19. Uprasza się delegatów o przybycie na tę naradę.

WYBORY NA XVIII KONFERENCJĘ KRAJ. ORG. SYJON. W PODGÓRZU.

We wtorek odbyły się w Podgórzu wybory delegatów na XVIII Konferencję Kraj. Wybrani zostali: Batist Mojżesz, Bajuk Selig, Hornstein Jakub, Nuttmann Marcel i Tislowitz Berek jako delegaci, zaś Goldfinger Wolf i Landwirth Bernard jako zastępcy.

SYJONISTYCZNY UNIWERSYTET LUDOWY Sala hotelu Londyńskiego, Stradom 11.

W sobotę 13 bm. wygloszą następujące referaty: o godz. 15 dr Ludwik Menasche n. t. „Solidaryzm — idea i rzeczywistość", o godz. 16 dr Wilhelm Goldblatt n. t. „Sądy przysięgłych a demkracja".

ROKOWANIA W SPRAWIE KONFLIKTU W IZBIE ADWOKACKIEJ

W związku z konfliktem na terenie Izby Adwokackiej w Krakowie rozpoczną się w najbliższych dniach rokowania między obiema stronami.

Obie strony ustaliły już swych delegatów, którzy w obecności dziekana dr Gabrielskiego prowadzić będą pertraktacje w sprawie likwidacji zatargu.

TURNIEJ KRASOMÓWCZY PRAWNIKÓW ŻYDOWSKICH.

Koło Prawników przy „Ognisku" urządza w związku z ogólnopolskim akademickim turniejem krasomówczym — turniej krasomówczy prawników żydowskich U. J. w dniu 26 lutego 1937 r. Tematy: 1) Obrona Frankfurtera, 2) Przemówienie sejmowe, 3) Liga Narodów przyszłości.

Zgłoszenia na turniej przyjmuje sekretariat „Ogniska" na piśmie do niedzieli dnia 14 lutego.

WYSADZANIE LODU NA WIŚLE

Wczoraj przedpołudniem przystąpiono do wysadzania lodów na Wiśle, na przestrzeni między III mostem a mostem kolejowym.

Oddziały saperskie umieściły w przerąblach miny, które eksplodowały, wytwarzając dużych rozmiarów wyrwy. Bloki lodu i fontanny wody wylatywały na wysokość 30 m.

SAMOCHÓD WJECHAŁ NA LAMPĘ.

Henryk Święchowicz, kupiec, zam. w Bielsku, przy ul. Podcienie 11, jadąc ul. Starowiślną samochodem osobowym do rejestracji, wjechał na chodnik obok ulicy Rzeszowskiej, skutkiem czego najechał na latarnię gazową, którą złamał i uszkodził samochód.

URWAŁA SIĘ WINDA

Wczoraj wieczorem zdarzył się tragiczny wypadek w domu nr 10 przy ul. Pomorskiej. Tarlik Anna, służąca wiozła windą ciężarową węgle na 4 piętro. W pewnym momencie winda się urwała, spadając z całym ciężarem na dół, zaś służąca doznała zmiażdżenia prawego przedramienia oraz ogólnych potłuczeń. Nieszczęśliwą zajęło się Pogotowie Ratunkowe, które po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do szpitala Ubezp. Społ.

PRZYKRY EPILOG.

Wczoraj został zatrzymany przez organa policji Madej Władysław (lat 21), robotnik, w czasie ucieczki po dokonaniu kradzieży w mieszkaniu Wilhelma Redera, zam. przy ul. Józefitów 19, skąd skradł kurtkę damską futrzaną i inne przedmioty, wartości 200 zł. Rzeczy od Madeja odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Madej dopuścił się również szeregu kradzieży strychowych na terenie miasta Krakowa.

NADUŻYCIA W ZWIĄZKU TANCERZY

Jak słychać, ujawnione zostały nadużycia w Związku Zawod. Tancerzy i Tancerek w Krakowie. W związku z dochodzeniami w tej sprawie, aresztowano jedną osobę.

KOMU SKRADZIONO APARAT FOTOGRAFICZNY?

Wydział Śledczy zakwestionował u Chaima Fiszbeina (lat 30), zam. w Warszawie, przy ul. Szczęśliwej 19, znanego złodzieja, aparat fotograficzny, prawie nowy, marki „Leica", jako pochodzący z kradzieży, na szkodę dotąd nieustalonego właściciela. Zakwestionowany aparat fotograficzny znajduje się w depozycie tut. Wydz. Śl., gdzie pokrzywdzeni mogą się zgłaszać, celem oglądnięcia go w godzinach urzędowych.

—<>—

— **DZIŚ W KRAKOWIE:** „Bnej Syjon" (Wielopole 24) 7.45 wiecz. ref. tow. dr A. Kahanego nt. „Judenstaat a parytet". — „Gordonia" 8 wiecz. referat o procesie moskiewskim. — „Hatchija" (Brodzińskiego 5) 8 wiecz. ref. tow. Zimmermana nt. „Syjonizm a socjalizm". — „Tora w'Awoda" (Dietla 11) 8 wiecz. ref. p. Ch. Kornreicha nt. „50-lecie Józefa Opatoszu".

— **KURS CHŁOPCÓW** w wieku od 10 lat ćwiczyć będzie od 15 bm. w poniedziałki i środy od 6—7 wiecz. w Żyd. Tow. Gimn., Boczna Skawińska 13. Sala i szatnie centralnie ogrzewane. — Natychmiastowe zgłoszenia w sekretariacie.

—<>—

— **ZW. ZAW. ŻYD. PRAC. UMYSŁ.** Dziś 8-ma wiecz. w lokalu WW. Świętych 8 odczyt p. Mühlbauera „Po Kongresie PPS.". Wstęp tylko dla członków.

Tajemnica skarbu w kanapie — została wyjaśniona

Przed niedawnym czasem — jak o tym pisaliśmy — zgłosiła do policji p. Zimenstarkowa, zamieszkała przy ul. św. Gertrudy, że w przeciągu okresu lat 1926—1937 skradziono z kanapy, znajdującej się w jej mieszkaniu, biżuterię oraz 17 złotych 20-dolarówek — łącznej wartości 9.000 złotych.

Władze policyjne stanęły przed trudnym zadaniem, jakoże właścicielka nie mogła podać dokładnego okresu czasu, w którym kradzież została dokonana. Jakkolwiek wszystko przemawiało za tym, że kredzieży dokonała służąca, to jednak ze względu na to, że w tym okresie czasu p. Zimenstarkowa zatrudniała pięć służących, trudno było ustalić, która z nich może być podejrzana o dokonanie kradzieży.

Niemniej jednak rozpoczęto dochodzenia, prowadząc je we wszystkich kierunkach. Zwolna wyeliminowano wszystkie możliwości, wchodzące w rachubę, a w końcu podejrzenia skierowały się przeciwko 54-letniej Izabeli Bartosiewicz, która również zatrudniona była jako służąca u p. Zimenstarkowej.

Jak niebawem okazało się, podejrzenia te były uzasadnione. Bartosiewiczówna rzeczywiście dokonała kradzieży a biżuterię dała na przechowanie osobie trzeciej, która rzeczy te zwróciła władzom policyjnym. Nie ma natomiast złotych dolarów, które służąca zdążyła w międzyczasie wydać.

Uczniowie I-szej klasy szkoły powszechnej podpalili zabudowania w Chrzanowie

Niezwykle sensacyjnego odkrycia dokonały ostatnio władze śledcze w Chrzanowie, prowadząc dochodzenia w sprawie kilku wypadków podpaleń, jakie zdarzyły się ostatnio w tym mieście. W świetle wiadomości, otrzymanych w tej sprawie przez czynniki miarodajne w Krakowie sprawa przedstawia się następująco:

Przed kilkoma dniami wybuchł w Chrzanowie pożar. Ogień objął sześć stodół z inwentarzem, które spłonęły, powodując znaczne szkody.

W toku dochodzeń dokonano sensacyjnego odkrycia. Okazało się, że stodoły zostały podpalone, a podpalaczami są dwaj uczniowie I-szej klasy szkoły powszechnej w Chrzanowie — Stefan Siewniak i Jan Mendecki.

Obaj powtarzają już I-szą klasę, Mendecki poraz czwarty, a Siewniak poraz drugi Ponadto okazuje się, że Mendecki podpalił już w roku 1935 dwie stodoły.

Młodociani przestępcy zostali zatrzymani przez policję, a dochodzenia wykażą, co było przyczyną, że w tak młodym wieku zostali obaj podpalaczami.

Wyrok przeciw red. Mackiewiczowi zatwierdzony

Katowice, 11. 2. PAT. Sąd apelacyjny w Katowicach rozpatrywał dziś sprawę przeciwko redaktorowi naczelnemu „Słowa" wileńskiego St. Mackiewiczowi, oskarżonemu o zniesławienie wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego w artykule pt. „Furteria bez ideologii".

Wyrokiem pierwszej instancji red. Mackiewicz skazany został na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny. Od tego wyroku tak oskarżony, jak i prokurator wnieśli apelację.

Sąd apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Pierwsze oznaki faszyzmu w Hiszpanii

Berlin. 11. 2. PAT. Według komunikatu radiostacji sewilskiej, gen. Franco wydał dekret wprowadzający powitanie na wzór faszystowski przez podniesienie ręki.

Anglia wydeleguje przedstawiciela wojskowego dla odwiedzenia armii gen. Franco

Londyn. 11. 2. PAT. Na zapytanie konserwatysty Ramsaya, sekretarz finansowy min. wojny sir Victor Warrender udzielił odpowiedzi na piśmie, że wprawdzie obecnie nie można wydelegować na stałe oficera brytyjskiego w charakterze obserwatora przy armii gen. Franco, to jednak przy okazji wysłany będzie attache wojskowy dla odwiedzenia tych wojsk.

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Posad poszukują

ZDOLNY drogista 4-letnia praktyka poszukuje posady. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Laborant“. 480g

PRZEPISUJĘ na maszynie wszelkie podania, rękopisy, prace lekarskie, nauk. literackie i t. p. oraz korespondencję polsko-niemiecką. Ceny b. przystępne. Tel. 109-97. Związek Urz. Pryw. Plac WW. Świętych 8, I. p. Voglówna. 282b

CUKIERNIK - ciastkarz, wszechstronnie kwalifikowany poszukuje posady. — Zgłoszenia Nowy Dziennik „Ciastkarz“. 599g

JEDNAK przekonałeś się, że tapczany, fotele, otomany itd. kupisz najtaniej w wytwórni Ch. Goldschmidt, ŚW.-KRZYŻA trzy.

BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14.

AKUSZERKA rutynowana absolwentka Szkoły Położnych przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, z dyplomem celującym i kilkuletnią praktyką. Siła zdolna, bezwzględnie odpowiedzialna, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Akuszerka“, Kraków, skrytka pocztowa 233. 670k

LEKARZ - dentystka doktór młoda samodzielna poszukuje posady Zgłoszenia Nowy Dziennik sub: „Większo miasto“. 359g

SYMPATYCZNA bardzo pracowita 39-letnia Żydówka poszukuje posady jako gospodyni do starszego wdowca lub do dworu albo do większego gospodarstwa jako zarządczyni domu. Berta Linzer dwór Rzeczyca poczta UHNÓW, Małopolska. 393g

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 11, tel. 168-21. 433g

Sprzedaż

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1 telef. 121-90. 397k

MŁODA panna z dobrej rodziny szuka posady ekspedientki do sklepu spożywczo - kolonialnego lub cukierniczo - owocowego. — Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika pod „Dobre trak towanie“. 391g

DAM większą sumę za wyrobienie dobrze płatnej posady. Zgłoszenia do Admin. Nowego Dziennika pod „Wyższe wykształcenie“. 477g

KORESPONDENT polsko-niemiecko - francuski, z dobrą praktyką biurową i handlową oraz księgowością szuka posady. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Prosperite“ 395g

WYPRAWKI kompletne dla **NIEMOWLĄT** po cenach zniżonych. Bohrer, Floriańska 27. 691k

KRAWATY stare przetarte przerabiam na nowe Podzamcze 22 ofic. II piętro, m. 10.

FARBY — LAKIERY specjalne najtaniej — „FARBOBLASK“ Kraków, Kalwaryjska 29, tel. 149-79.

Zdrojowiska

ZAKOPANE — pensjonat „**ORAWA**“ pod zarządem Bajtnerowej. Kuchnia rytualna. Poleca pokoje słoneczne. Ceny niskie. 666k

KRYNICA „PODHALE“ pełnokomfortowy pensjonat pod kier. Brandowej poleca pokoje z wykwintnym utrzymaniem. Telefon 316. 219k

ZAKOPANE znany pensjonat „**JURAND**“ ul. Chałubińskiego, tel. 1423 gruntownie odnowiony **Z BIEŻĄCĄ CIEPŁĄ ZIMNĄ WODĄ W POKOJACH** poleca się PT. Gościom, **KUCHNIA WYKWINTNA RYTUALNA**, ceny przystępne. 703k

ZAKOPANE. PENSJONAT DLA DZIECI „SWOJA“ ul. Zamojskiego tel. 10-61, poleca pokoje komfortowe. Opieka pedagogiczna. — **HELENA BAUMGARTEN.** 70?k

KRYNICA — pensjonat „**RIVIERA**“ tel. 225 poleca pokoje pełnokomfortowe — centralne ogrzewanie salon bridgeowy, radio, kuchnia wykwintna i obfita. Ceny przystępne. Zarząd R. Glassowej i A. Haberowej. — 1714k

Nauka i wychowanie

NA pięciomiesięczny **KURS KSIĘGOWOŚCI** korespondencji etcet. **FEINBERGA**, Starowiślna 28 przyjmuje się **WPISY** codziennie. 18g

W NAJBLIŻSZYCH dniach rozpoczynamy **SPECJALNIE DLA OSÓB O WYKSZTAŁCENIU ŚREDNIM I WYŻSZYM** (pozakursową) 2-miesięczną naukę **RACHUNKOWOŚCI** (księgowości). Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia codziennie od 8—10 i 16—18-ej. — **KIEROWNICTWO KURSÓW HANDLOWYCH S. GRYSZPANA, KRAKÓW, SAREGO 12.** 463k

UWAGA — EMIGRANCI! Wyjeżdżający do **KUBY CHILE, ARGENTYNY** — uczą się gruntownie języka **HISZPAŃSKIEGO** Zgłoszenia do N. Dziennika pod „Espo“.

Książka **M. GEBIRTIGA MEINE LIEDER** (52 piosenek z nutami) do nabycia u autora, Kraków, Berka Josel. 5 m. 12.

Kupno

KUPIĘ maszynę do pisania używaną w dobrym stanie. Oferty Nowy Dziennik pod „M. N.“ 721k

Lokale

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie pełnokomfortowe I piętro Brzozowa 7 do wynajęcia. 728k

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 1.

PANIENKĘ z lepszego domu przyjmę na wspólne mieszkanie od zaraz. Cena przystępna. Bonifraterska 8, II. p. m. 6.

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

LINOSKOCZEK PRYWATNIE



WALNE ZGROMADZENIE

Stowarzyszenia „Pierwsza Bursa żyd. sierót rękodzielników“ „Hisaharu b'bnei aniim“ w Krakowie przy ul. Krakowskiej 53, odbędzie się w niedzielę dnia 14 lutego 1937 r. o g. 11 przed południem w budynku Bursy przy ul. Krakowskiej 53 z następującym porządkiem obrad: 1). Sprawozdania ogólne i kasowe, 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 3). Wybór nowego Wydziału, 4) Wolne wnioski.

Na wypadek braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 12 przed południem. 701k

DR. RAFAŁ LANDAU mp. Prezes.

W POCZEKALNI



Nie jestem chory panie doktorze, chciałem sobie tylko przeczytać ciąg dalszy powieści.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.